

R Wieści Raniżowskie



Nr 148 • czerwiec 2009 • Cena 2,50 zł. • ISSN 1509-6025

W numerze między innymi:



Inwencja w ujęciu tematyki konkursowej zadziwiała. Na scenie można było zobaczyć między innymi rozbrykaną, nieposłuszną klasę, bal z Kopciuszkiem w roli głównej czy rozplotkowane kury w kurniku. Uczniowie poprzez swoją grę zwracali uwagę na wszechobecne, codzienne bolączki – złe relacje międzyludzkie, rodzinne, uzależnienie od komputera, zagrożenia w wirtualnym internetowym świecie, powszechność i dostępność używek.

cd. na str. 6

Okolo godziny 16 – tej przyjechała grupa antyterrorystów z zakładu karnego, z Załęża k. Rzeszowa. Powiało grozą. Panowie, jak można było zauważyć - wysportowani, świetni karatecy, w czarnych mundurach bojowych z oporządzeniem, z zasłoniętymi częściowo twarzami, ze specjalnie tresowanymi psami – nie przyjechali bawić się z dziećmi w kółeczku, lecz dać mocny pokaz swych umiejętności, prawdziwej walki z bandytami. To już było dla dzieci starszych, młodzieży i rodziców.

cd. na str. 9



Następnie samochody o godzinie 13:00 przemieściły się na stadion sportowy w Raniżowie, gdzie był już wcześniej dla nich przygotowany park maszyn. Można tam było pooglądać auta z bliska, porozmawiać z właścicielami, a później zobaczyć pokazy zręcznościowe kierowców. O godzinie 15.00 rozpoczął się z kolei Turniej Futbolowy - zmierzyły się w nim 3 drużyny: Drużyna Stowarzyszenia Nasza Inicjatywa, Drużyna Samorządowców z Powiatu Kolbuszowskiego oraz Drużyna Nauczycieli Akademickich Uniwersytetu Rzeszowskiego.

cd. na str. 23

Witaj Królowo, Matko i Nadziejo Nasza

W dniach 8-9 maja 2009 r. mieszkańcy Woli Raniżowskiej przeżywali wspaniałe wydarzenie – Peregrynację Matki Bożej Jasnogórskiej w Świętym Wizerunku Nawiedzenia.



Ksiądz Proboszcz Eugeniusz Worsa przypominał, że poprzednie Nawiedzenie Matki Najświętszej w Kopii Cudownego Obrazu w parafii Św. Wojciecha w Woli Raniżowskiej miało miejsce 38 lat temu - 10 maja 1971 roku. Wówczas między innymi jako lektorzy witali Matkę Bożą: Jan Ozga, Stanisław Kobylarz i Józef Sałek. Na obecne spotkanie z Maryją w rodzinnej parafii ten sam Jan Ozga, biskup, przyjechał z dalekiego Kamerunu, aby podziękować za powołanie, o które, jak sam przyznał w homilii podczas Pasterki Maryjnej, modlił się 38 lat temu. Podkreślił też, że Pan Bóg był hojniejszy i dał mu więcej, gdyż obdarzył go godnością biskupią i powołaniem misyjnym. Również Stanisław Kobylarz i Józef Sałek przybyli jako kapłani. Obecne były też siostry zakonne.

Wola Raniżowska przygotowała się na tak doniosłe wydarzenie poprzez Misje Święte, odnowienie serc w sakramencie pokuty, pojednanie ludzi, a także przepiękny wystrój domów, miejscowości i ko-

ścioła parafialnego. W tym wyjątkowym czasie pobytu Matki wśród nas była okazja, aby przedstawić jej nasze sprawy i nadzieje, prosić o potrzebne łaski, dlatego kościół był wypełniony ludźmi modlącymi się nie tylko podczas Mszy Świętych, ale też na apelu jasnogórskim, podczas czuwania młodzieży, dzieci szkolnych i nauczycieli.

Ksiądz biskup Jan Ozga przypominał, że Matka Boża przychodzi do nas z troską o naszą przyszłość i tak, jak w Kanie Galilejskiej prosi Syna o to, czego nie mamy. Ale zwraca się także do nas: „Uczyńcie wszystko, co wam mówi Syn”. A Jezus mówi: „Miłujcie się wzajemnie, jak ja was umiłowałem”. Ksiądz biskup podkreślił, że kochać drugiego człowieka, znosić go na codzień nie jest łatwo, ale jest to nasze najważniejsze zadanie na całe życie.

Ksiądz proboszcz Eugeniusz Worsa oddał Najlepszej z Matek całą parafię – dzieci i młodzież, ojców i matki, ludzi starszych, a także zmarłych. Prosił, aby wszystkich otoczyła swoja opieką.

Pragniemy, aby radość z nawiedzenia trwała w nas jak najdłużej, abyśmy wytrwali w postanowieniach, dotrzymali złożonych obietnic i żyli coraz lepiej.

Stanisława Stec



XXXVI sesja Rady Gminy

W dniu 26 maja 2009 roku w sali narad Urzędu Gminy Raniżów odbyła się XXXVI sesja Rady Gminy. Choć nie była nadzwyczajna, to zasługuje na szczególne odnotowanie jej na kartach historii. Z dwóch powodów.



Posel Zbigniew Chmielowiec udziela radnym odpowiedzi i wyjaśnień. Z lewej członek Zarządu Powiatu Mieczysław Burek, z prawej: sekretarz Marek Margański i wójt Jan Niemczyk.

Pierwszym z nich była obecność na niej posła na Sejm RP Zbigniewa Chmielowca. Po powitaniu przez przewodniczącego Daniela Filę gość odpowiadał na liczne pytania radnych, dotyczące przede wszystkim spraw związanych z rozwojem powiatu kolbuszowskiego i gminy Raniżów. Również w związku ze zbliżającymi się wyborami do Parlamentu Europejskiego poseł zachęcał do licznej wzięcia udziału w głosowaniu, gdyż niska fre-

kwencja może skutkować brakiem przedstawiciela Podkarpacia w tej ważnej instytucji europejskiej. Po zapytaniach radnych wójt Jan Niemczyk oraz przewodniczący Daniel Fila wręczyli posłowi kwiaty oraz pamiątkową grawerkę z podziękowaniami za wkład włożony w rozwój gminy Raniżów poprzez pomoc w pozyskaniu środków finansowych.

Drugi powód – to podjęcie przez Radę Gminy uchwały w sprawie stwierdzenia wygaśnięcia mandatu radnego Leona Najowicza, który na piśmie zrzekł się pełnienia tej funkcji. Skutkiem tego będą wybory uzupełniające, których termin zostanie ustalony przez wojewodę. W historii samorządu raniżowskiego (liczonej od roku 1990) jest to drugi taki przypadek. Pierwszy miał miejsce w I kadencji w roku 1994, kiedy to jeden z ówczesnych radnych z Raniżowa również zrzekł się mandatu.

Stanisław Samoedny



Radni podczas obrad.

Posel na sesji

Gościem honorowym XXXVI sesji Rady Gminy Raniżów w dniu 26 maja 2009 r. był nasz poseł Zbigniew Chmielowiec. Podziękował on za zaproszenie na sesję oraz współpracę w władzami Gminy Raniżów.

Odpowiadał na liczne pytania radnych m. in. dotyczące wy-



Wręczenie grawerki i kwiatów dla posła.

borów europejskich jak i spraw bieżących. Poseł Zbigniew Chmielowiec przedstawił również informację o możliwości pozyskania przez naszą gminę darmowych samochodów z Wojewódzkiej Komendy Policji w Rzeszowie. Po wystąpieniu posła w imieniu Rady Gminy przewodniczący Komisji Finansów i Inwestycji przedstawił najważniejsze inwestycje realizowane w Gminie Raniżów dzięki wsparciu finansowemu z zewnątrz, które uzyskać pomógł nam poseł Zbigniew Chmielowiec:

- Na modernizację remizy OSP w Woli Raniżowskiej – 10 000 zł z Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej w Warszawie
- Na zakup silnika pozaburtowego do OSP w Raniżowie ok. 12 000 zł z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji,
- Na modernizację remizy OSP w Zielonce – 3 000 zł z Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Rzeszowie,
- Pozyskanie środków na wykonanie parkingu za Urzędem Gminy Raniżowie od Zarządu Województwa Podkarpackiego – 78 000 zł,
- Pozyskanie środków na wykonanie ul. św. Floriana i ul. Młyńskiej w Raniżowie od Zarządu Województwa Podkarpackiego – 100 000 zł,
- Pozyskanie środków z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w Rzeszowie na zakup samochodu do przewożenia osób niepełnosprawnych – 90 000 zł,
- Pozyskanie kwoty ok. 10 000 zł na monitoring Zespołu Szkół w Woli Raniżowskiej z Kuratorium Oświaty w Rzeszowie,

cd. na str. 4

cd. ze str. 3

- Pozyskanie ok. 400 000 zł z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji ze środków powodziowych na modernizację drogi na Turce,
- Pozyskanie 666 000 zł od Zarządu Województwa Podkarpackiego i Ministerstwa Sportu i Turystyki na budowę boiska wielofunkcyjnego „Orlik” w Raniżowie,
- Pozyskanie 1 261 000 zł od Zarządu Województwa Podkarpackiego na modernizację budynku Zespołu Szkół w Woli Raniżowskiej i budowę boisk wokół niej.
- Pozyskanie środków dla Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Oświaty, Kultury, Sportu w Raniżowie na programy doty-

czące pływania dla dzieci i młodzieży z terenu Gminy Raniżów,

- Czyni się starania o pozyskanie środków na utwardzenie placu – parkingu przed kościołem w Mazurach, placu na stadionie w Raniżowie oraz środków na remont wyposażenie OSP w Woli Raniżowskiej.

Posel podkreślił, że współpraca ta jest bardzo dobra m.in. dzięki temu, iż pracownikiem jego biura jest Przewodniczący Rady Gminy Raniżów Daniel Fila.

Następnie wójt Jan Niemczyk i Przewodniczący Rady Gminy Daniel Fila wręczyli posłowi okolicznościową grawerkę i kwiaty dziękując za zaangażowanie i okazywaną naszej gminie pomoc.

radny Jan Rzeszutek

Wybory uzupełniające do Rady Gminy Raniżów

W związku z pisemną rezygnacją pełnienia funkcji radnego przez Leona Najowicza (z powodów osobistych), radni zajęli się sprawą wygaśnięcia mandatu radnego podczas XXXVI sesji Rady Gminy Raniżów w dniu 26 maja 2009 r.

Zgodnie z ustawą Ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw radni mieli 3 miesiące na podjęcie stosownej uchwały od momentu złożenia rezygnacji, która nastąpiła w dniu 30 kwietnia 2009 r. Jeśli termin rezygnacji z funkcji radnego poprzedza okres dłuższy niż 6 m-cy do końca danej kadencji, to nie ma możliwości by wybory się nie odbyły. Jest to ustawowy obowiązek w przypadku gmin liczących do 20 000 mieszkańców.

Następnie uchwała trafiła do Wojewody Podkarpackiego, który przedstawił kalendarz wyborczy. Wybory uzupełniające odbę-

dą się w sołectwie Raniżów, gdyż z tego okręgu funkcję radnego pełnił Leon Najowicz.

Najważniejsze terminy związane z wyborami to:

- do 4 lipca 2009 r. poinformowanie Komisarza Wyborczego w Tarnobrzegu o utworzeniu komitetu wyborczego oraz zamiarze zgłaszania kandydatów na radnych,
- do 6 lipca 2009 r. zgłoszenie do Komisarza Wyborczego kandydatów do składu Gminnej Komisji Wyborczej w Tarnobrzegu,
- do 24 lipca 2009 r. zgłoszenie kandydatów do składu obwodowej komisji wyborczej, zgłaszanie Gminnej Komisji Wyborczej w Raniżowie list kandydatów na radnych,
- **23 sierpnia 2009 r. wybory uzupełniające do Rady Gminy.**

Daniel Fila

Przewodniczący Rady Gminy Raniżów

W jakim kierunku podąża tok rozumowania Przewodniczącego Komisji Finansów i Inwestycji Jana Rzeszutka?

Postanowiłem odpowiedzieć na artykuł radnego Rzeszutka z majowego wydania „Więści Raniżowskich” pt. „W jakim kierunku podążają inwestycje w Gminie Raniżów?”

Przyznam, że styl artykułu, pod którym się Pan podpisał, pasuje mi do kogoś zupełnie innego i nie spodziewałem się po Panu takiego poziomu polemiki. Podobnie złośliwe i niesprawiedliwe oceny moich działań wraz z publicznymi pouczeniami były publikowane wielokrotnie i ciągle są rozpowszechniane przez osobę, z którą Pan bardzo blisko współpracuje. Czy Pan też chce podjąć podobną walkę, posługując się oszczerstwami i hipokryzją?

Nie będę się odnosił do populistycznych banałów, które Pan napisał w swej informacji. Okoliczności sprawy „bitwy o schetynówkę” zostały już dostatecznie nagłośnione, więc szkoda po raz kolejny opisywać wszystkich niuansów sprawy. Doskonale Pan wie, że do chwili, kiedy wniosek o dofinansowanie był składany, nie mogliśmy ująć z przyczyn niezależnych od administracji gminnej całości kosztów przewidywanej inwestycji, gdyż nie otrzymaliśmy jeszcze pozwolenia Podkarpackiego Zarządu Dróg Wojewódzkich na podłączenie do kanalizacji burzowej. Po otrzymaniu tego pozwolenia, w istocie koszt wykonania inwestycji wzrósł, ale podejmując się tego zadania, zrobilibyśmy ten odcinek gminnej drogi wraz z pełną infrastrukturą, która jest niezbędna do dalszych prac na sąsiadują-

cych drogach. Uważam, że szukanie oszczędności w rezygnacji z dotacji nie ma nic wspólnego z „gospodarnością” do której tak często się Pan odwołuje. Kwota dofinansowania w wysokości 362 tys. zł. to naprawdę duży zastrzyk finansowy dla tej inwestycji. A jaka była postawa części radnych z koalicji Przewodniczącego Fila (w tym Pana, Panie Rzeszutek) w tej sprawie? Zdecydowany sprzeciw, unikanie głosowań czy głosowanie w stylu pana Przewodniczącego Fila (dwa razy głosował za wnioskiem, by w decydującym głosowaniu być przeciw nie przyjmując do porządku obrad przygotowanej uchwały). Wspomina Pan, że od 1 sierpnia możemy złożyć skorygowany wniosek ponownie wraz z kanalizacją. A jaką Pan ma gwarancję, że ten wniosek zostanie rozpatrzony pozytywnie w konkursie? Myślę, że wie Pan, że w ostatniej edycji „schetynówek” z powiatu kolbuszowskiego dotację otrzymały tylko gminy Raniżów i Niwiska. Czy zdaje Pan sobie sprawę, ile pracy i zabiegów włożono w to, byśmy tę dotację otrzymali? Chociaż Pan nie zna wszystkich okoliczności tej sprawy, to kieruje Pan w moją stronę zarzuty niegospodarności oraz każe jeździć po „kredyty niekomercyjne”.

Rezygnując z dotacji, którą już otrzymaliśmy, mamy znacznie mniejsze szanse na otrzymanie następnej. Sądzę, że nie do końca orientuje się Pan w problematyce pozyskiwania środków pozabudżetowych. Wspomina Pan o bankach komercyjnych i „kredytach komercyjnych”. Który bank Panie Przewodniczący nie jest komercyjny? Czy Bank Ochrony Środowiska nie jest

bankiem komercyjnym? Czy dokładnie przeczytał Pan ustawę o zamówieniach publicznych? Jak Pan już zapozna się z jej treścią, to wtedy chętnie skorzystam z dobrych rad, których może mi Pan udzielić bezpośrednio, bo taka jest m.in. rola radnego, a nie pouczać mnie na łamach prasy. Gmina Raniżów trzykrotnie korzystała z usług Europejskiego Funduszu Wsi Polskiej. Ten szlak został odkryty już dawno, ale Pan wie tylko o tym, że to inne gminy współpracują z funduszem, co prawda nie zna Pan procedur, zasady bardzo ogólnie, ale skoro Pan gdzieś zasłyszał, że inne gminy korzystają, to gmina Raniżów też powinna i może otrzymać ten „niekomercyjny kredyt”.

Najłatwiej jest napisać, że „większość dróg gminnych jest w opłakanym stanie”, wymienić odkrywczo miejsca, w których drogi wymagają remontu oraz stwierdzić, że za kwotę, przewidzianą na remont ulicy Kazimierza Wielkiego i Brzozowej, można „położyć asfalt na całym osiedlu”. Czy naprawdę uważa Pan, że ta cena inwestycji drogowej musi być taka, jaką Pan zasłyszał u anonimowej osoby „w starostwie”? Czy bierze Pan pod uwagę specyfikację inwestycji oraz procedurę przetargową? Zachowuje się Pan dokładnie jak Przewodniczący Rady Pan Fila, który miał bardzo dużo do powiedzenia na temat technologii budowy dróg, po czym w końcu przyznał, że się na tym nie zna. Jakie Pan ma kwalifikacje, by tak łatwo poruszać się w problematyce budowy dróg i śmiało stwierdzać, że „za kwotę przeznaczoną na budowę jednej ulicy można wybudować drogi na całym osiedlu”. No chyba, że po kilka metrów na każdej ulicy i w każdym sołectwie. Wtedy rzeczywiście byłoby tak, jak Pan pisze „równo i sprawiedliwie”. Czy taka jest wizja Pana „równości i sprawiedliwości”?

Wspomina Pan o drodze gminnej w kierunku do Olszowych. Pragnę Panu zwrócić uwagę, że na drodze tej do końca regularnej zabudowy został niedawno położony asfalt. Myślę, że zdaje Pan sobie sprawę z tego, że nie możemy zrobić wszystkich dróg równocześnie. Sądzi Pan, że zadawanie publicznych pytań „co mają powiedzieć mieszkańcy innych ulic i miejscowości” na to, że na innej ulicy będzie kładziony asfalt przybliża nas do rozwiązania gminnych problemów z drogami? Co Pan chce uzyskać, formułując takie stwierdzenia, poza próbą skłócenia sąsiadów? Zna Pan sposób na to, by wszystkich uszczęśliwić? Mądrzy ludzie rozumieją, że z nawierzchni będą korzystać nie tylko mieszkańcy zameldowani przy ulicach, gdzie drogi będą budowane, a każda wykonana inwestycja przybliża nas do kolejnych.

Wspomina Pan o schetynówce powiatowej Zielonka - Mazury (3 km), na którą to z budżetu gminy pragnie Pan zabezpieczyć 1 milion złotych(?!). Z dodatkowego dofinansowania infrastruktury drogi gminnej w kwocie nieco ponad 400 tys. zł. zrobił Pan wielką awanturę, natomiast na drogę powiatową, której gospodarzem nie jest gmina, gotów jest Pan lekką ręką wydać kwotę ponad dwa razy większą - jak to Pan planuje w swym artykule. Od kilku lat decyzją Rady Gminy finansujemy naprawę dróg powiatowych w większej kwocie niż to czyni starostwo powiatowe! To jest, według Pana, to gospodarskie podejście do pracy części radnych? Od wielu lat pracuję w samorządzie terytorialnym, więc zdaję sobie sprawę z tego, że musimy w pewnej części partycypować w kosztach remontów dróg powiatowych, tylko czy naprawdę, ja jako wójt gminy, powinienem się bardziej troszczyć o stan dróg powiatowych jak gminnych? W jakiej sytuacji na starcie tej inwestycji drogowej mnie Pan stawia, kiedy przed rozmową z Panem Starostą na temat udziałów w finansowaniu remontu drogi Pan beztrząsowo poda-

je do publicznej wiadomości gotowość wydania 1 miliona złotych (!!) z budżetu gminy na budowę 3 kilometrowego odcinka drogi. Według pańskiego „doświadczenia drogowego” ile za to można położyć asfaltu na drogach gminnych?

Zagadnienia związane z deficytem budżetowym gminy były wyjaśniane wielokrotnie. Doprawdy nie wiem, czemu z takim uporem manipuluje Pan liczbami. Skoro straszy Pan mieszkańców „komercyjnymi kredytami” na inwestycje, to niech Pan poinformuje też, na jakie cele i na jakich zasadach ubiegalibyśmy się o wsparcie finansowe. Wspomina Pan o budowie boiska „Orlik” i kwocie 434 tys. zł. Czemu przemilczał Pan fakt, że przy tym wkładzie własnym gminy otrzymamy dodatkowo bezzwrotne dofinansowanie do tej inwestycji w wysokości 666 tys. zł. Owszem, na utwardzenie placu na stadionie potrzebujemy 607 tys. zł, ale wołał Pan nie wspominać, że po ukończeniu tej inwestycji otrzymamy 75 % zwrotu zainwestowanej kwoty. Musiałem zwrócić się o dofinansowanie gminnej oświaty, ale tylko dlatego, że Rada Gminy na sesji budżetowej beztrząsowo obciążyła z tego działu kwotę, jakiej nam teraz brakuje. Najpierw bawi się Pan budżetem, Panie Rzeszutek, a później dziwi Pana, że brakuje na coś pieniędzy.

Skoro Pan znowu wałkuje temat deficytu budżetowego Gminy Raniżów, to ja Pana jeszcze raz odsyłam do danych z tygodnika „Korso” z dnia 18 marca 2009 r. Może dane z innych gmin skłonią Pana do zastanowienia się nad polityką budżetową oraz inwestycyjną gminy i nie będzie Pan rozsiewał alarmujących a zarazem nieprawdziwych informacji o stanie budżetu gminy. Proszę się nie obawiać o planowane inwestycje drogowe i kanalizacyjne. Jeśli również z Pana strony i innych radnych będzie więcej dobrej woli do działania zamiast marketingowych chwytów, to ja jestem o nie spokojny.

Mój ostatni artykuł w „Wieściach” przyniósł jeden pozytywny efekt. Liczba posiedzeń komisji znacznie spadła. Czyli jednak można zaoszczędzić na tych „opiniach uchwał i innych ważnych zagadnieniach” poruszanych w trakcie licznych posiedzeń komisji. Proszę, Panie Rzeszutek, nie kłamać, że byłem i jestem zapraszany na każde posiedzenie komisji gminnych. Czasem najzwyczajniej posiedzenia komisji odbywają się bez mojej wiedzy, a czasem jestem zapraszany w ostatniej chwili i rzeczywiście nie mogę w nich uczestniczyć, ale nie pamiętam, żeby z powodu mojej nieobecności zwoływano dodatkowe posiedzenie komisji.

Na końcu czuję się zobowiązany podziękować tym radnym, którzy rzeczywiście kierują się dobrem wszystkich mieszkańców gminy i nie ulegają presji podczas głosowań, mimo, że nie jest to łatwe, o czym powszechnie wiadomo. W szczególności pragnęłożyć serdeczne podziękowanie bardzo doświadczonemu w pracy samorządowej, wieloletniemu radnemu Panu Leonowi Najowiczowi, który w tej kadencji najpierw zrezygnował z funkcji Przewodniczącego Komisji Finansów i Inwestycji, a obecnie także z funkcji radnego (z wielką szkoda dla gminy), gdyż nie mógł się zgodzić z irracjonalnym działaniem pewnej grupy radnych, których tak chwali w swym artykule Pan Rzeszutek. W czasie wieloletniej współpracy z radnym Leonem Najowiczem nie zawsze bywaaliśmy jednomyślni, ale nigdy nie polemizowaliśmy z sobą za pośrednictwem mediów, lecz szukaliśmy najlepszych rozwiązań i dzięki temu wiele udało się zrobić. Dlatego serdecznie dziękuję Panu Leonowi za wiele lat autentycznej pracy na rzecz rozwoju naszej gminy i za głos rozsądku na sesjach Rady Gminy.

*Jan Niemczyk
Wójt Gminy Raniżów*

Stanowcze NIE po raz trzeci

Środa 20 maja 2009 roku była dniem pod hasłem profilaktyki zdrowotnej. Doceniając mądrość przysłowia „Lepiej zapobiegać niż leczyć”, szkoły z całej gminy wzięły udział w trzeciej edycji Gminnego Konkursu „Powiedzmy NIE używkom i niewłaściwym zachowaniom”. Po Woli Raniżowskiej i Mazurach tegorocznym gospodarzem zmagania był Szkoła Podstawowa w Raniżowie. Uczniowie mieli okazję zaprezentować swoje stanowisko i kreatywność w dwóch kategoriach – plastycznej i teatralnej.



Grupa z Gminnego Gimnazjum w Raniżowie.

Tematyka konkursu jest szeroka, gdyż, niestety, zagrożenia cyhające na młodych ludzi we współczesnym świecie wciąż się mnożą. Najważniejsze to nauczyć się je rozpoznawać, nazywać i umieć zająć w stosunku do nich odpowiednie stanowisko. Powiedzenie „nie” – nałogom, nieodpowiednim zachowaniom, ta asertywność, jest często sprawą bardzo trudną, dlatego zawsze warto rozmawiać o tym z dziećmi już od ich najwcześniejszych lat i słuchać, co oni mają do powiedzenia.



„Przyjęcie urodzinowe” uczniów Szkoły Podstawowej w Raniżowie”.

Pomysłów, jak uniknąć zagrożeń, jak im się przeciwstawić, nie zabrakło wśród uczestników konkursu. Prace plastyczne były tego doskonałym przykładem. Uczniowie wypowiadali się przy pomocy haseł, kolorów, różnorodnej techniki. Wskazywali, co szkodzi, co stanowi niebezpieczeństwo, jaki tryb życia i postępowanie pomoże uniknąć szkodliwości i zapewni zdrowie oraz dobre samopoczucie. W plastycznych zmaganiach wzięli uczniowie ze szkół: ZPO w Mazurach, SP w Porębach Wolskich, SP w Stanisławskim, SP w Woli Raniżowskiej, SP w Zielonce, Gminne



„W kurniku” - uczennice Gimnazjum w Woli Raniżowskiej.

Gimnazjum w Raniżowie oraz SP w Raniżowie. Prace konkursowe w kategoriach – klasy I – III, IV – V oraz gimnazjum podziwiała i oceniało jury w składzie: p. Jan Tęcza – przedstawiciel Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, p. Zofia Cielecka – nauczyciel Szkoły Podstawowej w Raniżowie, p. Józefa Sałek – kierownik Gminnej Publicznej Biblioteki w Raniżowie oraz p. Andrzej Sondej – dyrektor Zespołu Szkół w Raniżowie. Ocenione prace można było podziwiać na korytarzu szkoły, wyeksponowane na tablicach cieszyły się dużą oglądalnością i zainteresowaniem.



Uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Korczowiskach.

Młodzi autorzy zostali nagrodzeni pamiątkowymi dyplomami oraz upominkami wręczanymi podczas poszczególnych etapów trwania zmagania teatralnych. Dyplomy z podziękowaniem za udział i motywację otrzymali także opiekunowie uczniów.



Starszaki ze Szkoły Podstawowej w Woli Raniżowskiej.

Przedstawienia teatralne rozpoczęły się o godzinie 9 w sali gimnastycznej, gdzie na wykonawców czekała specjalnie przygotowana scena. Wykonaniom wnikliwie przyglądała się komisja konkursowa, którą tworzyli: p. **Jan Tęcza** – przewodniczący, młodszy aspirant **Adam Pruchnik** - przedstawiciel policji, p. **Barbara Nycek** – przedstawicielka Państwowego Powiatowego Inspektoratu Sanitarnego w Kolbuszowej, p. **Józefa Salek** – kierownik Gminnej Publicznej Biblioteki w Raniżowie, p. **Stanisław Samojedny** – dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji oraz p. **Marta Kawalec** – higienistka. Z zaproszenia skorzystali również p. **Jan Niemczyk** – wójt gminy Raniżów, p. **Daniel Fila** – przewodniczący Rady Gminy i p. **Edward Warzocha** – sołtys Raniżowa.



„Zagrożenia komputerowe” starsza grupa z SP w Mazurach.

W pierwszej kategorii wiekowej - klasy I - III - inscenizacje przygotowali uczniowie ze szkół w Korczowiskach, Mazurach i Posuchach – 26 młodych wykonawców. Scena ożyła pod wpływem piosenek, barwnych kostiumów, ciekawych dekoracji oraz przede wszystkim zaangażowania i przejęcia małych aktorów. Potem nadszedł czas na starszych uczniów. W kategorii klas IV – VI w konkursowe szranki stanęło 5 zespołów ze szkół: w Staniszewskim, Woli Raniżowskiej, Mazurach, Zielonce i Raniżowie – w sumie 35 uczestników. Oklaski i widoczne zaciekawienie nagradzały kolejne występy. W kategorii gimnazjum udział wzięło 15 młodych aktorów z gimnazjów w Woli Raniżowskiej i Raniżowie.



„Na szkolnym podwórku” - uczniowie z SP w Zielonce.

Inwencja w ujęciu tematyki konkursowej zadziwiała. Na scenie można było zobaczyć między innymi rozbrykaną, nieposłuszną klasę, bal z Kopciuszkiem w roli głównej czy rozplotkowane kury w kurniku. Uczniowie poprzez swoją grę zwracali uwagę na wszechobecne, codzienne bolączki – złe relacje międzyludzkie, rodzinne, uzależnienie od komputera, zagrożenia w wirtualnym internetowym świecie, powszechność i dostępność używek. Za każdym razem ze sceny płynęło jasno sformułowane przesłanie – tak nie należy postępować, to jest złe, naganne, trzeba zachowywać się inaczej.

Aby wykonawcom i wszystkim biorącym udział w przygotowaniu i przebiegu konkursu nie zabrakło sił i motywacji, panie ze



Dzieci ze Szkoły Podstawowej w Posuchach.

szkolnej stołówki zatroszczyły się o posiłek, w myśl wpajanej zasady – w zdrowym, „najeżonym” ciele zdrowy duch.

Uczestnicy zmagania zostali nagrodzeni dyplomami oraz upominkami. Nauczyciele – opiekunowie także otrzymali pamiątkowy dyplom. Sponsorami konkursu byli: Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Przewodniczący Rady Gminy.



Młodsza grupa ze Szkoły Podstawowej w Mazurach.

Cel konkursu – promowanie zdrowego stylu życia oraz uświadamianie zagrożeń został osiągnięty. Teraz należy mieć nadzieję, że to, co zobaczyliśmy w Szkole Podstawowej w Raniżowie oraz trud młodych uczestników, przełoży się na odpowiednią postawę i zachowanie w codziennych życiowych sytuacjach.

Dyrekcja i nauczyciele SP w Raniżowie
Fot. Stanisław Samojedny



Księżniczka i Książe - Szkoła Podstawowa w Staniszewskim.

PREMIERA TAŃCÓW RZESZOWSKICH

Zespół Pieśni i Tańca „Lesiaki” wzbogacił swój repertuar o nowy układ taneczny – „Wiązanek tańców rzeszowskich”. Przedsięwzięcie to przygotowywane od kilku miesięcy pod okiem pani choreograf Krystyny Mazurkiewicz, miało swoją premierę podczas X Ogólnopolskich Spotkań Dziecięcych Zespołów Folklorystycznych „Lasowiaczek 2009” w Stalowej Woli.

Do tych jubileuszowych spotkań zakwalifikowano tylko 10 zespołów, w tym dwa nasze – z gminy Raniżów – wspomniany powyżej ZPiT „Lesiaki” oraz działający przy Zespole Placówek Oświatowych w Mazurach we współpracy z GOKSiR Zespół Pieśni i Tańca „Mazurek”. Obie grupy prowadzone przez tego samego choreografa świetnie poradziły sobie podczas dwudniowych występów na plenerowej scenie przed Miejskim Domem Kultury w Stalowej Woli. W pierwszym dniu w sobotę „Lesiaki” miały premierę ze swoimi nowymi tańcami rzeszowskimi, natomiast „Mazurek” zatańczył po lasowiacku. W niedzielę natomiast z rzeszowska tańczyli mali mazuranie, a wiązanek tańców lasowiaczkich zaprezentowali raniżowianie.

Pomiędzy występami tanecznymi organizatorzy przygotowali szereg zabaw i konkurencji, w których I miejsce zajęli członkowie z ZPiT „Lesiaki”. Między innymi najlepszą w dojeniu krowy okazała się jedna z „Lesiaczek”. „Mazurki” też nie oddawali pola i ostatecznie zajęli III miejsce.

Udział w takiej imprezie był dużym wyróżnieniem dla obu zespołów. Dał możliwość poznania innych tańców i zespołów, podczas wieczornej zabawy integracyjnej młodzież nawiązała nowe znajomości z rówieśnikami z innych stron Polski, wymieniła się numerami „gg”, poszerzyła kręgi znajomych na „naszej klasie”.

Z premierowym występem z „Wiązanek tańców rzeszowskich” wiązało się szereg przygotowań, z których najważniejsze to zakup nowych kompletów strojów rzeszowskich. Ponadto Kapela Ludowa „Raniżowianie” przygotowała pod kierunkiem muzyka Jarosława Mazura oprawę muzyczną, którą utrwalaono w studiu nagrań.

Stanisław Samojedny



Jedna z par „Lesiaków”: Marta Pomykała i Damian Bembenek.



Starosta stalowowolski otwiera Spotkania.



ZPiT „Mazurek” w układzie lasowiackim.



„Lesiaczki” wdzięcznie prezentują się w nowych strojach...



... a „Lesiaki” śmiało występują ze śpiewem.

Antyterroryści, harlejowcy i zjeżdżalnie w Mazurach

Już po raz drugi z okazji Dnia Dziecka Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Mazury zorganizowało - Wielki Piknik Rodzinny, czyli zabawy, konkursy z nagrodami, oraz liczne pokazy i atrakcje dla dzieci i ich rodziców.



Konkursy piosenek cieszyły się dużym zainteresowaniem dziewczynek.

Imprezę obwieściły plakaty rozklejone po Mazurach i okolicznych miejscowościach, baner przy drodze głównej w centrum wsi, oraz... dwadzieścia kosiarek, kos spalinowych i ręcznych, koszących trawę, chwasty i samosiejki na placach wokół Domu Strażaka, Domu Ludowego, Izby Regionalnej, Ośrodka Zdrowia, Magazynów Towarów Masowych. Członkowie stowarzyszenia jak zwykle zadbali o wygląd miejsca imprezy. Rozebrali też niepotrzebny płot, przenieśli w dyskretne miejsce drewniane ubikacje. Nauczycielki – członkinie Stowarzyszenia, udekorowały kwiatami z bibuły, wstążkami, balonikami, scenę z podłogą.

Dzień imprezy – niedziela 31 maja – nie zaczął się optymistycznie. A to z powodu deszczowej pogody. No i ulewa, która przeszła nad okolicą tuż przed godziną 14 – tą zniechęciła do przyjazdu wielu amatorów



Gość M. Spaczyńskiego – kandydat PO Marian Krzaklewski, swą obecnością nie zdominował jednak dziecięcej imprezy.

rozrywki, pod gołym niebem. Gdy już niektórzy żartobliwie zaczęli wyrażać pretensje, a to do prezesa Stowarzyszenia, że nie zamówił dobrej pogody, do księdza proboszcza, który jest „najbliżej” nieba, to do Zalewskiego, że taką pogodę w radiu zapowiedział, nagle, tuż po godzinie 14 – tej pięknie się wypogodziło. Można było więc rozłożyć olbrzymi zamek dmuchany ze zjeżdżalnią, trampoliny do skakania,



Pokaz jazdy motokrosowej. Było na co popatrzeć.

byka „rodeo”, karuzelę dla maluchów, wyprowadzić osiodłanego kucyka do wożenia dzieci. Rozpoczęły się konkursy i zabawy. Oczywiście z nagrodami, co prawda skromnymi, ale sprawiającymi dzieciom wiele radości. Jeszcze bardziej cieszyły się mamy i młode babcie z sukcesów swoich pociec. Nie brakowało chętnych na przejażdżkę kucykiem, oraz samochodem straży leśnej. Nadleśnictwo Głogów Młp. po raz kolejny okazało szczególną życzliwość dzieciom. Przez cały czas, aż do godz. 20 – tej uczestnikom imprezy grał zespół muzyczny z Rzeszowa.



Taki motocykl byłby pewnie trudniejszy do opanowania niż byk.

Warto zaznaczyć, że bilety jednorazowego wstępu na szalonego byka, zjeżdżalnię, trampoliny czy karuzelę nie kosztowały standardowo, jak na różnych podobnych imprezach w okolicy, np. 4 – 5 zł, lecz 2 – 3 zł. Stowarzyszenie dopłacało dzieciom około 50 %. Podobnie tanio sprzedawane były kielbaski z grilla. Porcja świeżej kielbaski z chlebem, ketchupem, tacką, kosztowała – 1,50 zł, herbata – 50 gr, kawa – 1 zł. Co ciekawe, wprowadzenie niewielkiej opłaty, np. za kielbaski, wyeliminowało marnotrawstwo jakie miało miejsce w roku ubiegłym. Wtedy po imprezie, podczas segregacji śmieci znaleziono pół worka na śmie-

cd. na str. 10

cd. ze str. 9

ci, niekiedy całych, lub w połowie zjedzonych kiełbasek i chleba, dawanych dzieciom za darmo.

Okolo godziny 16 – tej przyjechała grupa antyterrorystów z zakładu karnego, z Załęża k. Rzeszowa. Powiało grozą. Pano-
wie, jak można było zauważyć - wysportowani, świetni karatecy, w czarnych mundurach bojowych z oporządzeniem, z zasłoniętymi częściowo twarzami, ze specjalnie tresowanymi psami – nie przyjechali bawić się z dziećmi w kółeczku, lecz dać mocny pokaz swych umiejętności, prawdziwej walki z bandytami. To już było dla dzieci starszych, młodzieży i rodziców.



Strażacy mazurscy kończą gaszenie pożaru.

Na początku, w centrum uwagi znalazł się niewielki piesek, pomagający strażnikom więziennym wyszukiwać narkotyki w zamkniętych słoiczkach i paczkach. Radził sobie z tym wspaniale. Potem były walki, obrona przed jednym napastnikiem, kilkoma i obezwładnianie przestępców. Mrozący krew w żyłach był pokaz precyzyjnego kopania jednego z antyterrorystów - karateków w puszki po pepsi, ustawione na wierzchołkach głów, wysokich chłopów ... Następnie pokaz siły uderzenia: Ustawienie na przekładkach sześciu grubych palonych dachówek, głośny okrzyk, uderzenie, kurz i kupa gruzu. Na koniec pokaz ataku dużego psa – owczarka niemieckiego (wilczura) i obrona przed pogryzieniem. Olbrzymi wyszkolony wilczur także nie żartował. Gdyby nie mocna smycz i kaganiec na pysku, atakowany funkcjonariusz służby więziennej marnie by wyglądał, choć był to tylko pokaz.

Wycie syreny na Domu Strażaka, zaraz potem sygnały wozów strażackich – mazurskiej OSP i straży Nadleśnictwa Głogów Młp.



Raj dla dzieci – wielka zjeżdżalnia.



Rodeo na byku, choć wyglądało groźnie to jednak było bezpieczne.

oznajmiły pożar. Na terenie byłych Magazynów Towarów Masowych pojawiły się kłęby dymu i płomień. Płonęły... bale słomy i gałęzie. Przez kilkanaście minut trwała zainscenizowana akcja gaśnicza, pokaz sprawności bojowej strażaków. Równie widowiskowy i głośny był wjazd na teren pikniku kilkunastu „harlejowców”, w czarnych kurtkach i chustach, na dużych, szybkich motocyklach. Obecna na placu młodzież niemal błyskawicznie otoczyła każdą z maszyn, spoglądając z podziwem i marzeniem. Na położonym tuż obok piaszczystym odcinku Górnego Gościńca odbył się pokaz jazdy motokrosowej, podobnej do żużlowej, na prawdziwym motokrosowym motocyklu.



Pokaz walki i unieszkodliwiania przestępców, w wykonaniu antyterrorystów z Załęża. Fot. B. Popek

Mimo niesprzyjającej w pierwszej części dnia pogody, w mazurskim pikniku rodzinnym, całkowicie bezalkoholowym, uczestniczyło kilkaset osób, w różnym wieku. Przybyło wielu mieszkańców okolicznych miejscowości. Niespodziewanie pojawił się zaproszony przez jednego z działaczy Stowarzyszenia kandydat Platformy Obywatelskiej do euro parlamentu Marian Krzaklewski. Ze względu na stanowczy sprzeciw organizatorów nie doszło do jego wystąpienia publicznego podczas tej przecież zupełnie apolitycznej imprezy.

Nie minął jeszcze miesiąc od Dnia Dziecka i Pikniku Rodzinnego, a już w Mazurach wisi nowy baner oznajmiający „Dni Mazurów 2009”. Już - jak widać i słychać - co najmniej kilkunastu działaczy mazurskiego Stowarzyszenia mocno angażuje się społecznie, zupełnie bezinteresownie na rzecz nowej, tym razem dwudniowej, o wiele większej imprezy masowej. Zapowiadają się nowe ciekawe atrakcje. Będą również zawody, zabawy, konkursy i loterie dla... tym razem przede wszystkim dla dorosłych. Dwudniowy festyn, z ochroną. Wstęp wolny. A to już niebawem, bo w dniach 4 – 5 lipca. W Mazurach są naprawdę ciekawe i udane imprezy. Kto był choć raz ten wie, że tam naprawdę warto przyjechać.

Benedykt Popek

Podziękowanie

W imieniu Zarządu Stowarzyszenia Rozwoju Wsi Mazury, pragnę tą drogą podziękować wszystkim osobom, które przyczyniły się do zorganizowania Pikniku Rodzinnego z okazji Dnia Dziecka, który odbył się 31 maja 2009 r. w Mazurach.

W pierwszej kolejności dziękuję wszystkim członkom Stowarzyszenia Rozwoju Wsi Mazury, którzy całkowicie społecznie, pomimo braku czasu potrafią i chcą zrobić coś dla innych. Na takie szczególne podziękowanie zasłużyli: **Romek Jaskuła, Henryk Olszowy, Bogusław Goleś, Maria Zawada, Danuta Poppek, Barbara Potańska-Woś, Bożena Smolak, Agata Potocka, Benedykt Poppek, Paweł Dec, Zygmunt Sondej, Bartłomiej Beskur, Grzegorz Bednarz, Wojciech Cebula, Grzegorz Dec, Michał Dec, Kazimierz Frącz, Bogdan Matula, Bogdan Mul, Daniel Nawłoka, Krzysztof Nowak, Krzysztof Olszowy, Tomasz Olszowy, Jan Olszowy, Robert Sikora, Mirosław Sikora, Tadeusz Sikora, Sławomir Spaczyński, Stanisław Stępień, Karol Jaskuła, Łukasz Jaskuła, Magda Dutko, Katarzyna Jaworska, Aneta Olszowy i Michałina Rzeszutek.** Dziękuję pani pielęgniarce Ośrodka Zdrowia **Małgorzacie Jaworskiej** za bezinteresowną pomoc i zorganizowanie punktu medycznego podczas pikniku.

Dziękuję również wszystkim, którzy wsparli naszą imprezę przekazując słodczyce, gadżety czy organizując inne atrakcje dla dzieci. Dzięki im za to, co między ludźmi najcenniejsze: za życzliwość, za serce. Byli to panowie: **Tadeusz Rosół** - przedsiębiorca z Sokołowa Młp., **Marek Kuś** - komendant Straży Leśnej z Nadleśnictwa Głogów Młp., **Ryszard Szyszka** - prezes Podkarpackiego Stowarzyszenia Turystyczno - Sportowego w Rzeszowie, Przewodniczący NSZZ „Solidarność” pracowników poczty **Andrzej Ruszel** z Rzeszowa, **Marek Krawczyk** z Sokołowa Małopolskiego wraz z grupą motocyklistów, **Jerzy Jęczmienionka** - prezes Podkarpackiego Banku Żywności w Rzeszowie, **Mieczysław Miazga** - prezes Zakładu Mięsnego „Smak-Górno” w Górnym, dyrektorzy Zakładu Karnego w Rzeszowie - panowie **Lesław Czachur** i **Jerzy Bassa**, **Jerzy Wanat** - dyrektor PZU Życie w Rzeszowie, pani **Lilianna Mazur** - dyrektor Poczty Polskiej w Rzeszowie, **Jerzy Chrzan** i Firma „Donegal” Akcesoria Kosmetyczne z Rzeszowa, **Strażacy OSP** w Mazurach.

*Prezes Stowarzyszenia Rozwoju Wsi Mazury
Jan Rzeszutek*

*Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Oświaty,
Kultury, Sportu w Raniżowie
zaprasza na*

BIESIADĘ RODZINNĄ,

która odbędzie się

26 lipca 2009 r. od godz. 14
na stadionie w Raniżowie.

W programie:

*premiera „Wesela Lasowiackiego”,
występy zespołów, konkursy oraz inne atrakcje
zjeżdżalnia, trampolina, byk Rodeo, kule wodne,
kucyki, mała gastronomia.*

Serdecznie zapraszamy.

Zarząd Stowarzyszenia

DZIEŃ DZIECKA W PRZEDSZKOLU W RANIŻOWIE

W poniedziałek 1 czerwca na podwórku przedszkolnym czekało na dzieci moc atrakcji. A to wszystko z okazji Dnia Dziecka. Na placu przedszkolnym zrobiło się tłoczno już kilka minut po godz. 9:00, oprócz przedszkolaków pojawili się również zaproszone dzieci z klas I-III.



Na wszystkie dzieci czekały już atrakcje: trampolina i dmuchana zjeżdżalnia. Podczas zabaw pojawił się też wspaniały gość, w osobie królika. Gościa dzieci przywitały bardzo serdecznie i bardzo chętnie się z nim bawiły i grały w piłkę. Uczestnicy zjedli również pyszną kiełbasę z grilla. Dzieci z wielką radością brały udział we wszelkich atrakcjach, wrażenia pozostały jeszcze na kilka dni, a wspomnienia na kilka lat.

ŚWIĘTO RODZICA W PRZEDSZKOLU

„Posłuchajcie moi mili, Szkoda każdej wolnej chwili.

Chyba wszyscy pamiętamy, Że dzisiaj jest Święto Taty i Mamy”

W dniu 9 czerwca w Przedszkolu w Raniżowie odbyła się wspaniała uroczystość, a mianowicie Dzień Rodziców.



Licznie zgromadzeni rodzice z niecierpliwością oczekiwali na występy swoich pociech. Uroczystość rozpoczęła się od zaśpiewania przez dzieci poloneza, następnie każde dziecko recytowało wiersz, wszyscy śpiewali piosenki i tańczyli tańce dla swoich rodziców. Po występach mali artyści zostali nagrodzeni gromkimi brawami.

Na zakończenie dzieci podchodzili z kwiatkiem w ręku ściskając i całując wręczali go swoim rodzicom, którzy tulili ich z łezką w oku.

Wybory do Parlamentu Europejskiego

W dniu 7 czerwca 2009 roku w Polsce odbywały się po raz drugi wybory do Parlamentu Europejskiego. O 50 miejsc przypadających na nasz kraj ubiegało się 1293 kandydatów wytypowanych przez 12 komitetów wyborczych.

Tabela obrazująca frekwencję:

Nr obwodu	Nazwa jednostki	Liczba uprawnionych	Liczba wydanych kart	Liczba głosów		Frekwencja (%)
				oddanych	ważnych	
POLSKA		30.565.272	7.505.261	7.497.296	7.364.763	24,53
w tym						
PODKARPACKIE		1.679.634	374.609	374.235	366.886	22,28
w tym						
Powiat kolbuszowski		48.555	10.414	10.405	10.169	21,43
w tym						
Gmina Raniżów		5.534	1.171	1.163	1.135	21,02
w tym						
1	Raniżów	1.688	428	428	416	25,36
2	Wola Raniż.	1.485	276	268	268	18,59
3	Mazury	667	146	146	142	21,89
4	Zielonka	483	94	94	93	19,46
5	Staniszewskie	496	89	89	83	17,94
6	Korczowiska	231	44	44	43	19,05
7	Posuchy	236	45	45	44	19,07
8	Poreby Wolskie	248	49	49	46	19,76

W wyborach do Parlamentu Europejskiego zarejestrowanych było 12 list. Poniżej wyniki (w %) uzyskane przez nie w Polsce, okręgu nr 9 Rzeszów, w powiecie kolbuszowskim i gminie Raniżów oraz liczba uzyskanych mandatów:

Nr listy	Nazwa komitetu	Polska	Liczba mandatów	Okręg Rzeszów	Liczba mandatów	Powiat kolbuszowski	Gmina Raniżów
1	KW Unia Polityki Realnej	1,10	0	1,17	0	1,74	0,88
2	KW Polskie Stronnictwo Ludowe	7,01	3	12,45	0	8,87	8,81
3	KW Samoobrona Rzeczypospolitej Polskiej	1,46	0	1,56	0	1,28	2,20
4	KW Polska Partia Pracy	0,70	0	0,62	0	0,32	0,26
5	KW Libertas	1,14	0	1,02	0	0,59	0,88
6	Koalicyjny Sojusz Lewicy Demokratycznej – Unia Pracy	12,34	7	7,40	0	3,85	3,96
7	Koalicyjny Porozumienie dla Przyszłości – Centrolewica	2,44	0	1,66	0	0,80	0,62
8	KW Prawica Rzeczypospolitej	1,95	0	3,04	0	22,85	13,57
9	KW Platforma Obywatelska RP	44,43	25	29,19	1	20,81	12,25
10	KW Prawo i Sprawiedliwość	27,40	15	41,88	1	38,88	56,56
11	KW Polska Partia Socjalistyczna	0,02	0	0	0	0	0
12	Koalicyjny Naprząd Polsko - Piast	0,02	0	0	0	0	0



Obwodowa Komisja Wyborcza Nr 5 w Staniszewskim przystępuje do liczenia głosów.

Lista kandydatów, którzy otrzymali mandaty i liczba głosów uzyskanych przez nich w okręgu Rzeszów, powiecie kolbuszowskim i gminie Raniżów.

Nr listy	Nazwisko i imiona	Okręg Rzeszów	Powiat kolbuszowski	Gmina Raniżów
10	POREBA Tomasz Piotr	85.475	1.966	192
9	LUKACIJEWSKA Elżbieta Krystyna	60.011	431	31

Lista kandydatów, którzy uzyskali znaczną liczbę głosów, lecz nie otrzymali mandatów.

Nr listy	Nazwisko i imiona	Okręg Rzeszów	Powiat kolbuszowski	Gmina Raniżów
10	GOŁOJUCH Kazimierz Edward	25.789	1.225	381
9	KRZAKLEWSKI Marian	25.393	1.466	87
2	JANOWSKI Mieczysław	18.354	444	66
6	NIEWCZAS Marta Agata	17.690	320	35
8	MAZIARZ Mieczysław	6.290	2.265	147

Opr. Stanisław Samojedny

Sołtys wsi Staniszewskie Kazimierz Mikołajczyk podczas głosowania w lokalu wyborczym.



Powstanie OSP w Woli Ranizowskiej po II wojnie światowej

Na zebraniu gromadzkim w Gromadzie Wola Ranizowska dnia 29 października 1950 roku sołtys Jan Stępień przedstawił sprawę zorganizowania (reaktywacji) Ochotniczej Straży Pożarnej. Ważność istnienia takiej organizacji naświetlił następnie delegat Powiatowej Straży Pożarnej przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kolbuszowej, pochodzący z Dzikowca Józef Bieleń.

Do OSP w Gromadzie Wola Ranizowska przystąpiło 15 członków, kilku starszych sprzed wojny oraz kilku nowych, z których następnie wybrano Zarząd OSP w składzie:

- 1) Prezes - Wojciech Chudzik,
- 2) Sekretarz - Jan Chrząstek,
- 3) Skarbnik - Jan Stępień,
- 4) Gospodarz - Marcin Gil,
- 5) Naczelnik - Jakub Chudzik,
- 6) Członkowie Zarządu: Jan Sałek i Wojciech Bełza.

Natomiast w rękopisie Jana Chrząstka czytamy „Wybrano Komendę OSP wg obowiązującego wówczas statutu w składzie:

Jakub Chudzik – Komendant,
Jan Chrząstek - Kom. do spraw technicznych i Sekretarz
Marcin Gil – Skarbnik,
Józef Kasica – Gospodarz,
Kazimierz Kaflowski - Kom. do spraw kulturalno-oświatowych”.

Oficjalnie reaktywowana Ochotnicza Straż Pożarna (poprzednią organizację rozwiązano w 1942 r., po zniszczeniu sprzętu przez okupanta niemieckiego i wysiedleniu wsi), nie posiadała ani remizy strażackiej ani żadnego sprzętu przeciwpożarowego. W 1952 r. OSP w Woli Ranizowskiej liczyła 24 członków, w tym 6 członków wchodziło w skład Komendy. Byli to: Jakub Górski, Jan Stępień, Jan Chrząstek, Marcin Gil, Julian Sudoł oraz Wiktor Rzeszutek. Natomiast do Komisji Rewizyjnej weszli: Czesław Sidor, Antoni Ziębka i Wojciech Chudzik. Zebrania odbywały się raz w miesiącu.

Podstawowe szkolenia pożarnicze – naturalnie z teorii – prowadził w okresie zimowym w tygodniu Jan Chrząstek (służbę wojskową zakończył w stopniu podoficerskim, pracował do 1939 r. na stanowisku Komendanta OSP w Woli Ranizowskiej, gdzie w czasie pełnienia służby ukończył Kursy Strażackie I, II i III stopnia). W tym samym roku zakupiono za własne fundusze zdobyte z organizowania imprez dochodowych sprzęt: sikawkę ręczną przeno-



Od lewej stoją Józef Sidor, Czesław Sidor - członkowie OSP w Woli Ranizowskiej oraz Marcin Sasiela

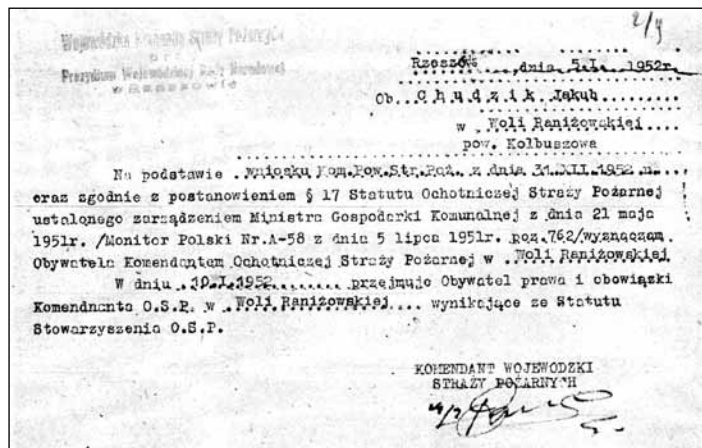
śną, dwa odcinki węży ssących z łącznikami, następnie jeden odcinek węża otrzymano z Komendy Powiatowej w Kolbuszowej, razem posiadano 75 mb. węży. Sprzęt będący na stanie w OSP z powodu braku remizy umieszczono w domu prywatnym jednego z członków straży.

Walne Zgromadzenie OSP w Woli Ranizowskiej, które zebrało się 18 marca 1952 r., postanowiło o budowie remizy strażackiej niezbędnej do przechowywania sprzętu przeciwpożarowego. W celu zdobycia tak potrzebnych środków finansowych Zarząd OSP, a właściwie „Komenda” organizowała różne imprezy dochodowe, celem zdobycia funduszy. Ponieważ Gmina w Ranizowie nie interesowała się OSP w Woli Ranizowskiej. Urządzano taneczne zabawy ludowe na wolnym powietrzu, najczęściej wraz z bufetem. Imprezy takie dawały pokaźny dochód, który gromadzono na budowę remizy i dokupienie sprzętu strażackiego, tj. wozu pod sikawkę, wiader na wodę, latarni itp. Jedna z takich imprez przyniosła czysty zysk w kwocie 3089,30 złotych.

Pozostający z czasów wojny typowy barak poniemiecki, który stał na pastwisku gromadzkim, został przekazany na OSP decyzją zebrania wiejskiego. Wyszukano odpowiedni plac na pastwisku gromadzkim, na który poprzednio rozebrany barak przebudowano na remizę strażacką z garażem na sprzęt p.pożarowy oraz salą na zebrania i zabawy – całość liczyła ok. 40 m². Na wykończenie remizy otrzymano pomoc ze „Wspólnoty Leśnej” w postaci kilkunastu sztuk drzewa na potrzebne deski. Gwoździe, cement i papę dachową zakupiono. Koszty robocizny pokryto z własnych środków. Zakupiono dla członków OSP również 17 mundurów drelichowych oraz 3 sukienne i 20 czapek strażackich. Organizacja zrzeszała w tym czasie już 25 członków czynnych. W następnym roku otrzymano motopompę M. 800 typu „Leokadia” z częściowym wyposażeniem, które w następnych latach uzyskano.

Tak wyglądały trudne początki organizowania i działalności OSP w Woli Ranizowskiej po II wojnie światowej. Dzięki wielkiemu zaangażowaniu pionierów Ochotniczej Straży Pożarnej z naszej miejscowości, organizacja ta może dzisiaj tak prężnie działać dla dobra wszystkich.

Artykuł napisany został na podstawie materiałów archiwalnych z Archiwum Historycznego MKL w Kolbuszowej, Rkps. Jana Chrząstka „Złota Księga Wola Ranizowska” oraz relacji ustnych starszych mieszkańców miejscowości.



Dokument ustanawiający Jakuba Chudzika Komendantem OSP w Woli Ranizowskiej z 1952 r.

Dariusz Sobolewski

Rocznica mazurskich Objawień

W tym roku mija 60-ta rocznica nadzwyczajnych wydarzeń, jakie miały miejsce na ławkach wsi Mazury w czerwcu 1949 roku. Wiele osób, zwłaszcza świadków tych wydarzeń, określa je jako Objawienia Matki Bożej w Mazurach, zaś miejsce to Małą Fatimą Rzeszowszczyzny.

Przypomnijmy, co się tam wtedy działo. Otóż początkiem czerwca 1949 roku, czternastoletniej wiejskiej dziewczynie, pastuszcze Marysi Boguń, przebywającej na służbie u swego stryja Jana Bogunia w Mazurach, podczas pasienia krów objawiła się Matka Boża. Przychodziła do niej kilkanaście razy na tamtejsze łąki gromadzkie, pastwiska, by przekazać swe wezwanie do – miłości, zwłaszcza w rodzinach i między sąsiadami, do pokuty, przebaczenia i pojednania, oraz do modlitwy. W szczególności do odmawiania Różańca, Litanii Loretańskiej i Litanii do Serca Pana Jezusa. Według ówczesnej relacji Marysi – Matka Boża była boso, miała ciemne włosy, w rękach różaniec. Ubrana była w śnieżno białą suknię i długi biały płaszcz ze złotymi obrzeżami, który okrywał także jej głowę. Biła od niej niezwykła jasność i radość. Jak twierdzą świadkowie Marysia rozmawiała z Nią w języku łacińskim, mimo iż nigdy nie uczyła się łaciny. Na co dzień mówiła gwarą. W tym okresie posiadała nadzwyczajną zdolność jasnowidzenia. Przepowiedziała między inny-

mi wiele faktów z przyszłości Kościoła w Polsce, w tym odprawianie Mszy św. w języku polskim, zmniejszenie postu przed przyjęciem Komunii św. do jednej godziny, „chodzenie” Matki Bożej od domu do domu, w postaci kopii jej cudownego obrazu. Odpowiadała również ludziom na trudne pytania, dotyczące m.in. zaginionych podczas wojny i po wojnie osób, czy żyją lub nie żyją, w jakim stanie duszy niektórzy odeszli do wieczności i ile modlitwy potrzebują.

Kulminacyjnym momentem Objawień był cud słońca, który miał miejsce w dniach 15 i 16 czerwca. Oglądały go tysiące ludzi, aczkolwiek nie wszyscy widzieli go tam obecni nie widzieli go



w całości. Statua pięknie przystrojona kwiatami. Po lewej, zawieszony na czas modlitwy obraz Matki Boskiej Mazurskiej, namalowany w 1949 roku przez artystę malarza Albina Osetka.

jeszcze naocznych świadków – słońce wtedy straciło swój mocny blask, przybrało kolor bardziej czerwony i wirowało przez kilkanaście minut w górę i w dół, obracając się jednocześnie wokół swej tarczy, promieniając pięknymi kolorami tęczy. Ciągłe zmieniające się różne kolory tęczy widoczne były na wszystkim wokół: na niebie, na ziemi, trawie, na lesie, drzewach, ludziach wozach i pasących się w pobliżu krowach. Złotym blaskiem lśnił również widoczny w oddali kościół w Mazurach.

Na mazurskie pastwiska ściągały tysiące pielgrzymów i różnych ciekawskich, z okolic Mielca, Kolbuszowej,

Niska, Rzeszowa, Przeworska, Leżajska. Ze wszystkich stron. Drogami, lasami, polami, wędrowali pieszo, jechali wozami, rowerami, motocyklami. Niosły się śpiewy i modlitwy. Noclegowali pod gołym niebem, w domach okolicznych i stodołach. W tym czasie miały miejsce pierwsze uzdrowienia chorych.

To co się tam działo nie spodobało się ówczesnym władzom państwowym. Tak żywiołowe umacnianie wiary było poważną przeszkodą w budowaniu przez nie komunizmu. Od drugiej połowy czerwca rządząca krajem, z nadania Stalina, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza oraz jej zbrojne ramiona – Urząd Bezpieczeństwa i Milicja Obywatelska, przystąpiły do totalnej walki z Objawieniami. Marysię aresztowano i przesłuchiowano, pierw na posterunku MO w Raniżowie, potem w PUBP w Kolbuszowej. Zabroniono jej i komukolwiek chodzić na miejsce Objawień. Rodzinie Boguniów zagrożono wywiezieniem do ZSRR „na białe niedźwiedzie”. Stalinowcy nie żartowali. W tym to czasie tysiące ludzi siedziało w więzieniach, było torturowanych i mordowanych, zarówno w Polsce jak i ZSRR. W rzeszowskich i kolbuszowskich więzieniach UB maltreto-



Modlono się i śpiewano, sławiąc Matkę Najświętszą. Pierwszy od lewej, z różańcem w ręku Stanisław Urban z Łąki.

wani byli – ówczesny proboszcz mazurski ks. Stanisław Bąk, kościelny Wojciech Smolak, oraz Jakub Bał. Zamordowano w niewyjaśnionych okolicznościach byłego zasłużonego mazurskiego sołtysa i przewodniczącego Komitetu Budowy Kościoła Wawrzyńca Suskiego. Oddziały UB i MO ścigały po pastwiskach gromadzących się ludzi. Opornych pałowali, do niektórych strzelali. Mieszkańcom Mazurów zabronili nawet rozmawiać na ten temat. Grozili aresztowaniem i przesłuchaniami, z których w owym czasie nie każdy wracał zdrowy i żywy. W wyniku działania wszystkich władz, zarówno partyjnych, policyjnych, samorządowych, jak również kościelnych, sprawa została wyciszona. Przez 30 lat jakby wymazana z historii.

Pojawiająca się niekiedy opinia, że komuniści, PZPR, UB i MO przerwały mazurskie Objawienia, wydaje się niezasadna. Bo wiem to wyglądało podobnie jak Msza św. odprawiana przez Jana Pawła II na lotnisku w Nowym Targu w 1979 roku. Kto tam wówczas był to widział – wielką czarną chmurę burzową, która groźnie nadciągała i wydawało się że zagrazi uroczystej Mszy i spotkaniu miliona wiernych z Papieżem. Burza ta jednak, o dziwo, przez cały czas uroczystości stała w miejscu. Ruszyła dopiero wtedy, gdy Msza się skończyła i ludzie się rozchodzili. Podobnie było i w Mazurach. Gdy Matka Boża, za pośrednictwem Marysi powiedziała, co chciała powiedzieć, przekazała co chciała przekazać, potwierdzając to na koniec nadzwyczajnym znakiem w postaci



Zgromadzeni na modlitwie mieszkańcy okolicznych wiosek oraz podrzeszowskiej Łąki. Wielu z nich pamięta jeszcze wydarzenia z 1949 roku. Fot. B. Popek

cudu słońca (podobnie jak w Fatimie), wtedy to komuniści dopiero rozpoczęli swoje działania.

Nowy rozdział w historii tego miejsca rozpoczął się w 1981 roku. Wtedy to Jan Boguń pogłębił cudowną studzienkę, powstała pod koniec pamiętnych wydarzeń. Wkopał beton i postawił wyciosany w drewnie krzyż. Poświęcenia studzienki i krzyża dokonał w dniu 10 maja 1981 r. proboszcz mazurski ks. Józef Kowal. Kilka lat potem, w miejscu pierwszego spotkania Marysi z Matką Bożą została wzniesiona i również poświęcona statua Matki Boskiej Fatimskiej. Wykonano zadaszenie nad figurą, płotek i ławki. Opiekę nad tym miejscem sprawował i sprawuje do tej pory Jan Boguń z córką, zięciem i sąsiadkami. Co ciekawe, że aż do końca lat 80-tych Służba Bezpieczeństwa i ORMO interesowały się Objawieniami. Inwigilowały gromadzących się tam na modlitwach. Natomiast różne osoby powiązane z ówczesną władzą w dalszym ciągu kpili, ośmieszali to miejsce, Marysię i wydarzenia z 1949 roku.



Czerpanie wody z cudownej studzienki i napełnianie przywiezionych pojemników. Niektórzy twierdzą, że ta woda ich uleczyła.

Pierwsza Msza św. w miejscu Objawień została odprawiona dopiero w lipcu ubiegłego 2008 roku przez młodych księży prowadzących turnusy oazowy w Mazurach. Uczestniczyła w niej rozśpiewana młodzież, z gitarą, oraz mieszkańcy bliższych i dalszych okolic. Obec-

ny mazurski proboszcz ks. Wiesław Dopart, choć nie jest przeciwny odwiedzaniu tego miejsca i modleniu się tam, to jednak zachowuje dużą ostrożność. Władze Kościelne bowiem do dziś nie przebadwały mazurskich Objawień i nie zajęły oficjalnego stanowiska w tej sprawie. Milczy również główna bohaterka tamtych wydarzeń Maria M. zamieszkała w pobliskim mieście. Nie udziela na ten temat żadnych wywiadów i prosi by to miejsce zostało w spokoju. Kiedy przerwie swoje milczenie? Czy w ogóle przerwie? Nie wiadomo.

W 60-tą rocznicę wspomnianych wydarzeń, w dniu 7 czerwca br. na miejscu Objawień zgromadziło się około 70 osób, które chciały okazać szacunek i wdzięczność Matce Bożej – Królowi Nieba i Ziemi. Mieszkańcy Mazurów, Korczowisk, Turki, Markowizny oraz Łąki k. Rzeszowa – którym przewodniczył pan Stanisław Urban – odmówili Litanię do Serca Pana Jezusa, część chwalebna Różańca, śpiewali pieśni maryjne i wspominali tamten czas. Pan Stanisław Stępień z Korczowisk, samorodny poeta i pieśniarz ludowy zaśpiewał ułożoną przez siebie pieśń o tychże Objawieniach, oraz pieśni o papieżu Janie Pawle II i o świętym Hubercie.

Benedykt Popek

Dość szczegółowa historia wydarzeń z 1949 roku, opracowana na podstawie relacji kilkudziesięciu świadków, oraz zapisków J. Bogunia, została opublikowana przez redaktora Benedykta Popka w formie obszernego, cztero częściowego artykułu pod tytułem „Mała Fatima Rzeszowszczyzny”, w Miesięczniku Powiatowym „Ziemia Kolbuszowska”, numery 43 – 46, czerwiec – październik 1999 roku.

Kazimierz Żak - weteran I wojny światowej

„Z początkiem 1914 r. miałem prawie dwadzieścia dziewięć lat, byłem kawalerem po odbytej służbie wojskowej, mieszkalem u rodziców i rodzeństwa we wsi Wola Raniżowska, w powiecie kolbuszowskim i pomagałem w pracy przy gospodarstwie. Życie nasze było ciche, niebogate, ale spokojne i swojskie. Rządziły nami miejscowe władze i cesarz austriacki we Wiedniu. Nagle w końcu czerwca tego roku gazety ogłosiły, że w Sarajewie, stolicy Bośni zamordowano arcyksięcia Franciszka Ferdynanda Habsburga, następcę naszego sędziwego cesarza – Franciszka Józefa I. Wieści nie były alarmujące i my, znając pokojowe usposobienie władcy, wcale nie pomyśleliśmy nawet, że to zabójstwo stanie się przyczyną wielkiej i długiej wojny światowej, w której i my, prości galicyjscy chłopcy będziemy brali udział”...

1 sierpnia 1914 r. Niemcy i Austria wypowiadają wojnę Rosji. Ogłoszono powszechną mobilizację. Karty mobilizacyjne przychodziły na posterunek żandarmerii. Dostało je wielu mieszkańców Woli Raniżowskiej, w tym Kazimierz Żak. Następnego dnia, w niedzielę przyjechał do Woli Raniżowskiej ksiądz z Rzeszowa, który odprawił mszę św., pobłogosławił i dał różne pouczenia idącym na wojnę. Po pokrzepieniu na duchu i pożegnaniu się z najbliższymi, poborowi zebrali się o godz. 13 koło szkoły, skąd wsiadli na furmanki i ruszyli do Raniżowa. Tam zatrzymali się, wypili po kieliszku i udali się dalej. Dotarli do Rzeszowa, którego ulice były już pełne poborowych, a wciąż przybywali nowi.

Kazimierza Żaka wcielono do drugiej kompanii drugiego batalionu 17 pułku piechoty razem z Janem Chudzikiem, Stanisławem Sasielą i Andrzejem Pacyną pochodzącymi z jego miejscowości. W ciągu następnych dni umundurowano ich, uzbrojono i wysłano na błonia na egzycyrkę. 17 sierpnia Kazimierz Żak i jego kompania byli już w Sieniawie, a w nocy przekroczyli granice Królestwa Polskiego. W miasteczku Tarnogród zastano wywieszane flagi austriackie i poumieszczane polskie napisy na cześć Austrii i cesarza. Idąc dalej po paru godzinach dotarli do miasteczka Biłgoraj. Po nocnym odpoczynku pomaszzerowali dalej. Po przejściu wielkiego lasu weszli w zabudowania. W stodołach zobaczyli Rosjan, którzy nie bronili się, lecz poddawali. Pluton Kazimierza Żaka wyprowadził z jednej ze stodół 18 rosyjskich jeńców, a on sam widząc jak 300 metrów od niego wyskoczył z konopi żołdat i uciekał. Posłał mu dwa strzały. Ruszyli dalej. Nagle uderzyła w nich seria z karabinów maszynowych, ale wkrótce strzały umilkły. Zabitych w pułku Żaka było tylko dziesięciu, rannych około trzydziestu. Cofnięto się do wioski, dowódcy rozkazali kopać dekunki.



Zdjęcie z roku 1953 z albumu rodziny Kochanowicz. Od lewej stoją: Czesław Kata – kierownik Szkoły Podstawowej w Kolbuszowej Dolnej (pochodzący z Woli Raniżowskiej), Helena Żak (z domu Smyczyńska, synowa Kazimierza), Adam Żak, Maria Żak (córka Kazimierza), Jan Kochanowicz – zięć Kazimierza. Poniżej siedzą: Jadwiga (siostra Heleny), Aniela (córka Kazimierza), Kazimierz Żak, Zofia (córka Kazimierza), stoi sąsiad Wojciech Dul. U dołu: Kazimiera i Krystyna - wnuczki Kazimierza Żaka.

25 sierpnia pułk pomaszzerował dalej w stronę Lublina. Po drodze mijali wioski, w których ludzie wychodzili na przeciw nich i cieszyli się. Razem z żołnierzami zrywali różne znaki rosyjskie. Po południu oficerowie kazali iść w stronę południowo-wschodnią. Weszli na trzęsawiska i tu spadł na nich ogień z dział nieprzyjacielskich. Uciekali, aby dotrzeć do pobliskiego lasu. Ranni tu zostali Wojciech Matejek z Woli Raniżowskiej i Wojciech Dul z Raniżowa. Następnego dnia rozciągnęli się linią bojową i ruszyli na wroga. Rosjanie ukryci w okopach odpowiedzieli ogniem. Rozgorzała zacięta bitwa. Byli zabici i ranni. Wycofują się, idą kilka kilometrów i obchodzą wyżynę z Rosjanami. I idą dalej. 31 sierpnia dochodzą pod Krasnystaw. Miasto płonie. Nieprzyjacieli cofa się. Kazimierz Żak wraz z kilkunastoma kolegami został wysłany na bok jako ubezpieczenie. Po nocy nie odnalazł własnej kompanii, musieli się przyłączyć do kompanii czwartej.

2 września toczą już walkę pod Lublinem, ale nie wytrzymują i cofają się w popłochu. Wielu pada albo dostaje się do niewoli. Żak z Piotrem Marutem z Woli Raniżowskiej i Dulem z Raniżowa docierają do jakiejś wsi. 3 września zauważają wycofujące się na południe wozy z amunicją, uczepiają się ich i ruszają w drogę. Wkrótce docierają do własnej kompanii.

5 września na wzgórzu wykopano głębokie dekunki, w których przez trzy dni i trzy noce stawiali opór Rosjanom. Kapitan Wolf zarządza odwrot. Znowu idą, docierają do granic Galicji i ją przekraczają. Docierają do jakiejś wioski pod Sanem. Zatrzymują się tam na noc.

14 września idą koło Kamienia drogą na Sokołów i skręcają na Gutę. Kazimierz Żak pisze karteczkę do domu i podaje ją przez spotkaną Suską z Mazurów. Po przejściu sokołowskiego lasu skręcają na Raniżów, Pogwizdów. Tu spotyka się z matką i siostrą. Zaraz potem wyruszają na Kolbuszową i zatrzymują się za nią w Przedborzu. Gdzie zatrzymują się tylko na noc. W tym czasie Rosjanie wchodzą do Raniżowa. Polacy idą przez Sędziszów, Ropczyce pod Dębicę, a potem na Tarnów. Po tygodniowym postoju zostali skierowani na północ, na Radomyśl Wielki i Mielec. Wisłokę przekroczyli pod Mielcem i zmienili kierunek marszu – na Jadachy. Zatrzymali się wieczorem w Cyganach. Zakwaterowano ich na noc w stodołę w Stalach. Rano poszli do Grębowa. Następnego dnia przeszli przez Kotową Wolę pod folwark w Turbii, skąd posłano ich na artylerię wroga. Padają zabici i ranni. Polacy wycofują się na Rozwadów. Żak noc spędza na kanapie u Żyda. Rano Moskale atakują Rozwadów, i tak przez kilka dni dalej ostrzeływają miasto. Obleganym w nieście daje się we znaki głód. Kolega Sasiela z Woli Raniżowskiej kupił wieprza, zabił i mięso rozprzedał. Ucztowali.

Któregoś ranka wymaszzerowali na Nisko. W sile trzech kompani z każdego pułku dywizji. Stanęli na polu i zaczęli kopać okopy. Żak z braku łopatkı prawie rękami wykopał dekunek. Rosjanie atakują sprzed i zza Sanu. I znowu są zabici i ranni. Tu ginie jego kolega Stanisław Sasiela. Wycofują się do wsi Raclawice. Bitwa pod Niskiem trwała prawie tydzień do 20 października. Stąd wyruszyli do Sandomierza – ponownie weszli do Królestwa. W drugim dniu marszu spotkali wlekących się drogą Bośniaków i 40 pułk. W trzecim dniu zatrzymali się i wykopali dekunki, w których czekali na nieprzyjaciela dwa dni. Ten nie nadchodzi, więc ruszyli dalej.

1 listopada artyleria nieprzyjaciela sunęła pociski na maszerujących Polaków. Byli ofiary. Nasi w popłochu wycofali się do poprzednio wykopanych okopów. Spędzili noc i dzień w okopie. Następnie zarządzono marsz



*Kazimierz Żak w latach 50-tych.
Zdjęcie z albumu rodziny Kata.*

wzdłuż Wisły. Szedł, kto mógł, kto nie mógł, zostawał. Po drodze ścierali się z oddziałami kozackimi. Podczas jednej z takich potyczek zginął Ozga z Porąb Wolskich. Przeszli Wisłę i wstąpili do Galicji. Następnie doszli do Krakowa i wstąpili do Królestwa Polskiego. Przez dwa tygodnie wojowania w Królestwie ponieśli duże straty w ludziach i sprzęcie. Z dwóch kompani tworzących jedną i to nie pełną. Z końcem listopada znów wrócili do Galicji; pod kopcem Kościuszki spędzili aż trzy tygodnie.

Ze stacji Podgórze załadowali się na pociąg do miejscowości Dobra pod Limanową. Spotkali tam Niemców idących w kierunku, z którego oni przyjechali. 12 grudnia stoczyli walkę z nieprzyjacielem. Padli zabici i ranni. Wróg zaczął uchodzić na Czechów, Zakliczyn i Tarnów, a Polacy zaczęli posuwać się za nim. Po pięciu dniach marszu Moskale stawili opór pod Tarnowem. Pułk Żaka został zluzowany przez inne oddziały i mógł pójść dalej. Pomaszerowali przez Tuchów na Biecz, potem do powiatu jasielskiego. W wigilię Bożego Narodzenia były tu ciężkie walki. Nasi musieli się wycofać do lasu przy Sietnicy. Tu Żak spotyka młodych rekrutów ze swojej wsi m.in. Franciszka Kolano i Szczepana Matejko.

W nocy z 30 na 31 grudnia dostali rozkaz – naprzód. Poszli na skraj lasu, gdzie Rosjanie okrążyli ich i większość oddziału dostała się do niewoli, także Żak. Odebrano mu karabin, bagnet i łopatkę. Moskał rzekł: „budiesz żywo, budiet tobie charaszo”. W trzecim dniu niewoli, było już 2500 jeńców, w tym duża liczba Madziarów.

Od początku roku 1915, szli przez Jodłową, Pilzno, Ropczyce, Sędziszów, Rzeszów, Łańcut, Przeworsk, Horyniec, Rawę Ruską do Lwowa. Szli pieszo przez 14 dni. Ze Lwowa zawieziono ich pociągiem do miasteczka Radziwiłłów, a później do Kijowa. Tu zostali spisani z nazwiska, narodowości, miejsca zabrania i musieli oddać posiadane jeszcze przedmioty wojskowe.

W drugiej połowie stycznia 1915 r. jeńcy wyjechali pociągiem z Kijowa kierując się na wschód. Na początku lutego wysadzono ich w miejscu, gdzie było ciepło i leżało niewiele śniegu. Po dwóch dniach przewieziono ich do miejscowości Aszhabad w Turkmenistanie. Wnet po nich przewieziono następnych jeńców. W maju zaczął się w Aszhabadzie ogromny upał, nie wiadomo dlaczego ludzie zaczęli umierać. Na wiosnę pochowano ich około dwustu.

12 lipca Żaka i innych jeńców załadowano na pociąg i po trzech dniach dotarli do Taszkentu nad rzeką Syr-Daria, a potem jechali przez Aralsk, Orenburg, Samarę, Tułę pod Moskwą, Kaługę i 25 lipca wysiedli we Wiaźnie, w guberni smoleńskiej. W dniu 29 lipca wyjechali stamtąd, aby 31 lipca dotrzeć do Narwy w guberni estlandzkiej. Następnego dnia wywieziono ich do miejscowości Wajwara niedaleko zatoki Morza Bałtyckiego. Żaka wysyłano do pracy w lesie przy ścinaniu i oporządzaniu drzew oraz do pomocy w gospodarstwach rolnych. Do obozu przychodził polski ksiądz, aby

odprawiać nabożeństwa. Przynosił bieliznę, buty, skarpetki, ubrania, a także polskie gazety i książki do czytania.

7 października ze stacji Korf wyruszyli przez Gałczyn, Ługę, Psków, Dźwińsk i po dwóch dniach wysiedli w Krasławce w guberni witebskiej. Dalej szli pieszo przez szereg miejscowości, aż zatrzymali się w Paszkowie, w Dziśniajskim Ujaździe guberni wileńskiej.

Nadszedł rok 1917. 20 maja tego roku ze stacji Woropajewo przez Dźwinę, Psków 26 maja dotarli pociągiem do Narwi, następnego dnia byli już nad zatoką morską w miejscowości Merrckull. Zostali zakwaterowani w ładnych domach, w willach bogatych ludzi. Za obowiązkową pracę płacili dziennie po 15 kopiejek. Żak dodatkowo w lipcu kosił siano u gospodarzy i zarobił kilkanaście rubli. Mógł więc dokupić sobie ziemniaków czy mleka. W połowie sierpnia przez Wizenberg i Jurów dotarli do stacji Wałk, a następnie pieszo do miejscowości Ernes w guberni inflanckiej.

W październiku 1917 r. w Piotrogradzie wybuchło powstanie zbrojne przeciwko władzy carskiej, w grudniu 1917 r. nastąpiło zawieszenie broni między Rosją Radziecką a państwami centralnymi. A gdy ponownie wybuchają walki, Niemcy biją Rosjan. Ci cofają się w głąb kraju, nosząc się z zamiarem przenoszenia obozów jenieckich. Żak wraz z dwoma obozowiczami postanawiają uciec – 20 lutego w nocy wychodzą z Ernes. Uciekinierzy skierowali się w stronę niemieckich pozycji, idąc w kierunku Rygi. Do której docierają 28 lutego. 4 marca wyjechali pociągiem z Rygi i po trzech dniach dojechali do Włodzimierza Wołyńskiego. Pozostali tu prawie przez miesiąc i dopiero 2 kwietnia wsiedli do pociągu i przyjechali do Przemyśla. Żak przez kilka dni krążył po Galicji, aby dopiero 28 kwietnia 1918 r. znaleźć się w ukochanej Woli Raniżowskiej.

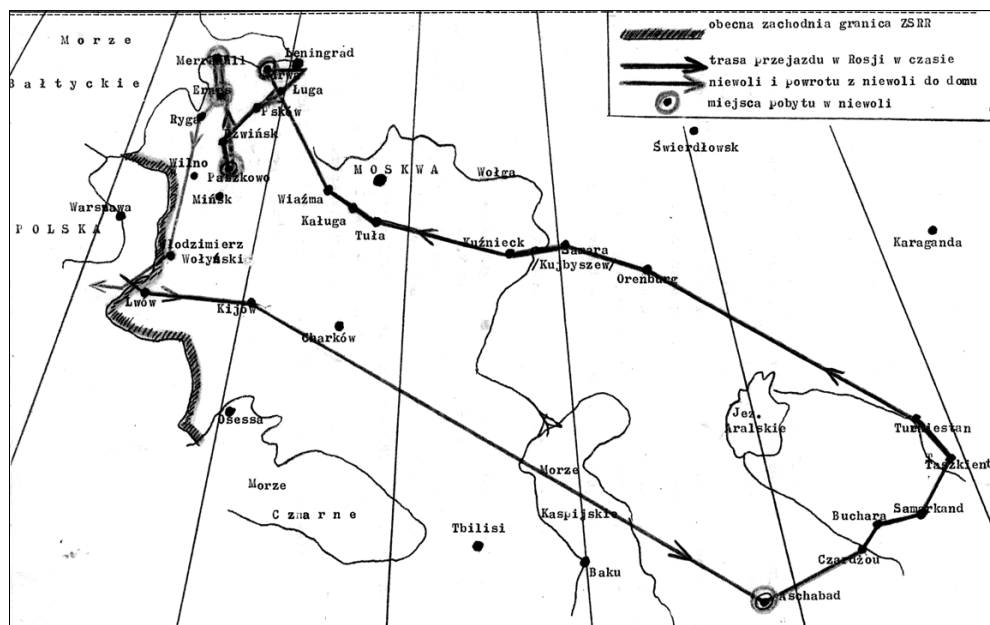
Kazimierz Żak urodził się 1 marca 1885 r. w Woli Raniżowskiej, jako dziewiąte dziecko z dziesięciorga potomstwa Wawrzyńca i Katarzyny z domu Kubas. Ukończył 4-klasową szkołę ludową. Po odbyciu służby wojskowej w latach 1907-1909 w 17 pp. w Rzeszowie wrócił do rodzinnej wsi. Nie ożenił się i nie założył własnej rodziny. Tak doczekał się wybuchu I wojny światowej i mobilizacji do armii austriackiej, znów do 17 pp. Po tułaczce wojennej powrócił do rodzinnej miejscowości. Gdy w listopadzie 1918 r. odrodzone państwo polskie tworzyło swoją armię, która walczyła o ustalanie granic terytorialnych, Kazimierz Żak już w niej nie służył. 19 lutego 1919 r. ożenił się z Rozalią ze Sojów - Dulową, bezdzietną, wojenną wdową po śp. Janie Dul i został panem na kilkumorgowym gospodarstwie, oraz ojcem sześciorga dzieci: pięciu córek i syna.

We wrześniu 1939 r. niemiecki atak na Polskę rozpoczął II wojnę światową. W maju 1942 r. Niemcy wysiedlili Wolę Raniżowską. Kazimierz Żak zamieszkał w Dzikowcu. Jego jedyny syn zaciągnął w szeregi konspiracji do Armii Krajowej i uczestniczył w akcji „Burza”. Podobnie jak jego ojciec powrócił cało do domu. Natomiast zginęła przebywająca w Niemczech na robotach najstarsza córka Kazimierza – Anna.

Kazimierz Żak zmarł w Woli Raniżowskiej 11 marca 1964 r. w wieku 79 lat i spoczywa na tutejszym cmentarzu. Na gospodarstwie jego została córka Maria Elżbieta, która poślubiła Jana Kochanowicza. Syn Adam Józef ukończył gimnazjum, uniwersytet i został nauczycielem, a potem dyrektorem Liceum Ogólnokształcącego w Przemyśle. Dwie jego młodsze siostry, Aniela i Zofia też zostały nauczycielkami.

Artykuł napisany na podstawie materiałów archiwalnych z Archiwum Parafialnego w Woli Raniżowskiej, wspomnień Kazimierza Żaka ukazanych w maszynopisie „Mój pamiętnik z wojny austro-rosyjskiej 1914-1917 roku”. Autor artykułu dziękuje rodzinom Kochanowicz i Chudzik za udostępnienie spuścizny po dziadku oraz rodzinnych pamiątek.

Dariusz Sobolewski



Schematyczna mapa części ZSRR - dawniej Rosji carskiej - z ważniejszymi miejscowościami, przez które przejeżdżał lub w których przebywał autor pamiętnika w latach 1915 - 1918.

TANČZĄCY PRZEDZKOŁAK

W przedszkolu w Raniżowie w dniu 5 czerwca 2009 r. odbył się konkurs tańca, w którym uczestniczyły przedszkolaki. Emocji było dużo, gdyż dzieci ubiegały się o tytuł mistrza tańca. Każde chętne dziecko zaprezentowało swoje umiejętności taneczne.

Wybór okazał się nie taki prosty, gdyż wszystkie dzieci świetnie sobie radziły, ale mogły wygrać tylko dwie osoby. Puchar zdo-



byli Weronika Puzio i Hubert Kochanowicz, a pozostali uczestnicy otrzymali medale. Konkurs był uwieńczeniem całorocznych zajęć tanecznych pod okiem pani Krystyny Mazurkiewicz.

Dzięki funduszom otrzymanym z Rady rodziców, Programu Integracji Społecznej i Stowarzyszeniu na Rzecz Rozwoju Kultury i Sportu w Raniżowie rodzice nie ponosili żadnych kosztów za całoroczny kurs tańca. Z uzyskanych środków zostały pokryte również koszty strojów dla małych tancerzy.

Za wszystko składamy serdeczne podziękowania.

*Nauczycielki przedszkola z Raniżowa
fot. Stanisław Samojedny*

PODRÓŻE DALEKIE I BLISKIE

W natłoku ofert wycieczek ciężko wybrać tę wyjątkową, spełniającą oczekiwania zarówno dzieci jak i nauczycieli. Aby wycieczka nie okazała się jedynie bezwartościową ucieczką od tradycyjnych zajęć lekcyjnych, warto zadbać o to, by w przyjemny sposób wpleść do niej elementy edukacyjne. W końcu wszyscy wiemy, że najprzyjemniej uczyć się poprzez zabawę.

Dlatego też dzieci z Zespołu Placówek Oświatowych w Mazurach w dniu 2 czerwca wzięły udział w ogólnopolskim Dniu Dziecka „Michayland 2009” zorganizowanym przez Zgromadzenie Sióstr Św. Michała Archaniola w Miejsu Piastowym. W tym roku przybyło tam ponad 3 tys. dzieci z różnych stron Polski, głównie z Podkarpacia. Siostry Michalitki zorganizowały Michayland już po raz 25, a tegorocznej Pielgrzymce Dzieci przyświecało hasło „Z serca do serca”.

Od godziny 8:30 dzieci zgłaszały się do recepcji a następnie gromadziły się przed ołtarzem fatimskim, aby przy dźwiękach muzyki oczekiwać na rozpoczęcie Mszy Świętej. Eucharystii przewodniczył bp Mariusz Leszczyński z Zamościa. Przypominał on, że „dzieci są po to, aby je kochać” i bez wątpienia uśmiechnięte buzie świadczyły o tym, że wszystkie czuły się mile widziane i kochane. Ponadto podbił on serca wszystkich przybyłych... grą na harmonijce ustnej. Po Mszy Św. dzieci rozbiegły się do przygotowanych sektorów, gdzie czekały na nie różne atrakcje i upominki. Stanowisk było aż 21, więc każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Dzieci mogły pojeździć samochodem lub konno. Mogły powspinać się na specjalnie przygotowanej do tego ścianie lub poskakać na „dmuchańcach”. Dużym zainteresowaniem cieszyły się rozgrywki sportowe takie jak: gra w piłkę nożną, koszykówka, bieg z przeszkodami, czy też przeciąganie liny. Bardzo wielu milusińskich wykony-

wało prace plastyczne, którymi następnie mogli obdarować przyjaciół. Mali goście bardzo wytrwale stali w kolejce do malowania buzi czy „poprawienia” sobie fryzury. Ogromnym zainteresowaniem cieszyły się prawdziwe policyjne samochody i motory oraz wozy strażackie. Na głodnych czekały stanowiska z bigosem i parówkami oraz gorącą herbatą lub zimnymi napojami. Przez cały czas trwania festynu można było podziwiać występy dzieci z różnych stron Polski. Również dzieci z Zespołu Pieśni i Tańca „Mazurek” mogły zaprezentować swoje umiejętności przed rzeszą zgromadzonych. Spotkanie zakończyło losowanie nagród. Wśród 25-ciu nagród jubileuszowych można było wylosować; gitarę, aparat cyfrowy, zestaw do gry w tenisa czy też rolki. W tym dniu nie było przegranych,



każde dziecko było szczęśliwe i uśmiechnięte oraz czuło się ważne. Każde mogło twórczo uczestniczyć w programie danego stanowiska rozwijając swoje zdolności i zainteresowania. Liczne atrakcje, niespodzianki i wspólna zabawa pozwoliły zintegrować wszystkich uczestników Michaylandu. Dzieci z Mazurów miały również okazję spotkać się i pobawić wspólnie z dziećmi ze Szkoły Podstawowej w Staniszewskim i Ranizowa.

Kolejny Michayland spełnił swoje zadanie. Pokazał, że religia nie wyklucza radości i zabawy oraz umożliwił dzieciom spędzenie święta na kulturalnej i wspaniałej zabawie. Impreza ta potwierdziła również, że jednocześnie można bawić się i uczyć. Warto na koniec dodać, że podobne Michaylandy odbywają się także w innych ośrodkach, a do największych, poza Miejscem Piastowym, należą spotkania organizowane w Górkach k/Garwolina i w Toruniu.

Z kolei dnia 9 czerwca członkowie szkolnego Zespołu Pieśni i Tańca „Mazurek” uczestniczyli w wycieczce objazdowej po terenie województwa świętokrzyskiego. Wycieczka ta była nagrodą za całoroczną pracę w zespole. Pierwszym etapem było zwiedzanie ruin zamku Krzyżtopór. Dzieci miały okazję zobaczyć i poznać historię monumentalnej budowli powstałej w XVII wieku. Budowla jest ruiną o znacznym stopniu zachowania, stąd interesującą do zwiedzania. W jej skład wchodziły obszerne fortyfikacje: bastiony, fosa, ślady



umocnień i mostów. Fundatorem zamku był Krzysztof Ossoliński. Według legendy zamek okien miał tyle, ile dni w roku, pokoi tyle, ile tygodni, sal wielkich tyle, ile miesięcy, a 4 narożne jego baszty odpowiadały liczbie kwartałów. Brak zachowanych planów budowy oraz sztychów sprzed przebudowy w XVIII wieku uniemożliwia dziś faktyczne odtworzenie wizerunku zamku. Nazwa ewoluowała. Krzyż był symbolem wiary i polityki wojewody, topór herbem Ossolińskich. Oba te symbole są umieszczone na bramie wjazdowej do zamku. Sam budowniczy nazywał zamek mianem Krzysztofora, co najprawdopodobniej wywodzi się od jego imienia (gr. Christophoros – Krzysztof). Obecnie zamek ma status trwałej ruiny.

Następnie wszyscy wyruszyli w kierunku klasztoru na Świętym Krzyżu. Podczas drogi mieli okazję podziwiać pasmo Gór Świętokrzyskich zwanych Łysogórami. Pierwszą atrakcją było dotarcie na szczyt Świętego Krzyża kolejką. W trakcie podjazdu dzieci podziwiała pozostałości puszczy jodłowo-bukowej wchodzącej w skład Świętokrzyskiego Parku Narodowego. Kolejnym punktem było zwiedzanie Muzeum Przyrodniczo-Leśnego ŚPN, gdzie mnóstwo emocji wzbudziła ekspozycja poświęcona faunie i florze. Później przewodnik oprowadził wycieczkę po wnętrzach klasztoru. Dzieci dowiedziały się, że historia tego miejsca sięga czasów pogańskich. Legenda głosi, że na szczycie Łysej Góry (inna nazwa wzniesienia) odbywały się sabaty (złoty) czarownic. Klasztor został założony najprawdopodobniej w XI wieku przez Zakon Benedyktynów. Od XIV w. został nazwany Świętym Krzyżem, jako że przechowywane są



tu relikwie drzewa krzyża świętego, na którym miał umrzeć Jezus Chrystus. Klasztor jest jednym z najważniejszych polskich sanktuariów i celem licznych pielgrzymek. Zespół opactwa pobenedyktynskiego obejmuje czworobok budynków klasztornych z XIV-XV w. wraz z wirydarzem i krużgankiem, wczesnobarokową kaplicą Oleśnickich oraz późnobarokowo-klasycystycznym kościołem. Od zachodu przylega wczesnobarokowe skrzydło (obecnie Muzeum Przyrodniczo-Leśne ŚPN), a od wschodu barokowa dzwonnica i brama z XVIII w. Obecnie gospodarzami obiektu są Ojcowie Oblaci, prowadzą tam Muzeum Misyjne, po którym oprowadził nas nowicjusz zakonu. Dzieci dowiedziały się ciekawych informacji na temat miejsc, w których prowadzone są misje. Po zwiedzeniu wnętrza klasztoru przeszli do krypty pod kaplicą Oleśnickich, gdzie złożone jest z mumifikowane ciało, Jeremiego Wiśniowieckiego. Wiele emocji i zainteresowania wzbudziło zwiedzanie podziemi, gdzie mieściły się cele więzienne, gdyż na przełomie XIX i XX wieku budynek pełnił funkcję więzienia, a w czasie II Wojny był tam obóz zagłady jeńców radzieckich. W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się na tarasie widokowym, gdzie mieliśmy okazję podziwiać skalne rumowisko zwane gołoborzem.

Następnie udali się w kierunku Skarżyska Kamiennej, po drodze zatrzymując się w miejscu, gdzie rośnie słynny Dąb Bartek, pomnik przyrody liczący ok. 700 lat. Po wykonaniu pamiątkowych zdjęć wyruszyliśmy w dalszą podróż. W Skarżysku Kamiennej odwiedzili Muzeum im. Orła Białego. W muzeum oglądali zgromadzone dokumenty i materiały historyczne dotyczące historii miasta i regionu oraz obiekty związane z historią wojskowości, między innymi: mundury, wyposażenie i uzbrojenie żołnierzy począwszy od czasów II Wojny Światowej. Oprócz tego dzieci zobaczyły mnóstwo fotografii oraz pamiątek osobistych po żołnierzach. Największe zainteresowanie; zwłaszcza wśród chłopców, wzbudziła kolekcja ciężkiego sprzętu bojowego. Obiekty te eksponowane są na stałej wystawie plenerowej. Jednak największą atrakcją dla dzieci okazała się możliwość zwiedzenia wnętrza samolotu wojskowego.

Po męczącym, ale pełnym wrażeń dniu czekała wszystkich nagroda w postaci własnoręcznie upieczonych na ognisku kiełbasek.

W zgodnej opinii wszystkich uczestników obu wycieczek dalsze bądź bliższe podróże są wspaniałe. Warto poznać nowe miejsca i ludzi, zwiedzać muzea, galerie, podziwiać krajobrazy. Każdy region Polski, każde miasto i miasteczko ma swoją niepowtarzalną historię a szkolne wycieczki są okazją do podróży w czasie, a dla uczniów cudownym wspomnieniem nawet po wielu latach.

Organizatorzy i uczestnicy dziękują Panu Sołtysowi i Radzie Sołeckiej z Mazurów za dofinansowanie kosztów wycieczek.

Ewa Marut
Katarzyna Adamczyk

WSZYSCY POTRAFIAMY PŁYWAĆ

Pod takim hasłem Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Oświaty, Kultury, Sportu w Raniżowie już po raz trzeci, a drugi rok z rzędu prowadzi program nauki pływania dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów z terenu Gminy.



Program obejmuje 6 godzin pływania dla 810 dzieci i młodzieży z naszej Gminy. Fundusze na ten cel pochodzą z Ministerstwa Sportu i Turystyki – 30 tys., Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych – 25 tys. oraz Stowarzyszenia – 3 tys.

Zajęcia odbywają się na pływalni w Głogowie Młp. w grupach 15-osobowych pod nadzorem instruktorów. W programie Stowarzyszenie współpracuje z dyrektorami szkół i nauczycielami, którzy społecznie opiekują się uczniami podczas wyjazdów na basen. 18 czerwca zakończono I etap programu dla uczniów Zespołów Szkół w Raniżowie, Woli Raniżowskiej oraz Zespołu Placówek Oświatowych w Mazurach. II etap rozpocznie się 10 września i będzie obejmował uczniów pozostałych szkół z terenu Gminy.

W imieniu Zarządu Stowarzyszenia

Marian Indyk

ŚRODKI OCHRONY ROŚLIN (herbicydy, fungicydy, insektycydy i inne)

Sklep spożywczo-przemysłowy
Wola Raniżowska 30A
tel. 017 22 85 376

KALENDARZ BIODYNAMICZNY

LIPIEC 2009

Dni owocowe: 6.VII., 7.VII., 8.VII. do 11⁰⁰, 16.VII., 17.VII. do 15⁰⁰, 23.VII. od 10⁰⁰, 24.VII., 25.VII. do 18⁰⁰.

Dni korzeniowe: 1.VII., 8.VII. od 19⁰⁰, 9.VII., 10.VII. do 20⁰⁰, 17.VII. od 16⁰⁰, 18.VII., 19.VII., 26.VII., 27.VII., 28.VII.

Dni kwiatowe: 2.VII., 3.VII. do 9⁰⁰, 11.VII., 12.VII., 20.VII., 21.VII. do 8⁰⁰, 29.VII., 30.VII. do 15⁰⁰.

Dni liściowe: 4.VII. od 11⁰⁰, 5.VII., 13.VII., 14.VII., 15.VII. do 21⁰⁰, 23.VII. od 1⁰⁰ do 9⁰⁰, 30.VII. od 16⁰⁰, 31.VII.

Dni niekorzystne: 3.VII. od 9⁰⁰, 4.VII. do 11⁰⁰, 21.VII. od 8⁰⁰, 22.VII., 25.VII. od 18⁰⁰.

Czas sadzenia: 1.VII - 5.VII., 20.VII - 31.VII.

SIERPIEŃ 2009

Dni owocowe: 2.VIII., 3.VIII., 4.VIII. do 18⁰⁰, 12.VIII., 13.VIII. do 8⁰⁰, 21.VIII., 23.VIII. od 11⁰⁰, 29.VIII. od 12⁰⁰, 30.VIII. do 20⁰⁰.

Dni korzeniowe: 5.VIII., 6.VIII., 13.VIII. od 9⁰⁰, 14.VIII., 15.VIII., 16.VIII. do 12⁰⁰, 17.VIII. od 12⁰⁰, 18.VIII. do 11⁰⁰, 22.VIII. od 5⁰⁰ do 7⁰⁰ i od 12⁰⁰, 23.VIII. do 10⁰⁰, 24.VIII., 25.VIII. do 12⁰⁰.

Dni kwiatowe: 7.VIII., 8.VIII., 16.VIII. od 13⁰⁰, 17.VIII. do 11⁰⁰, 25.VIII. od 13⁰⁰, 26.VIII.

Dni liściowe: 1.VIII., 9.VIII., 10.VIII. do 13⁰⁰, 11.VIII. od 17⁰⁰, 27.VIII., 28.VIII., 29.VIII. do 11⁰⁰.

Dni niekorzystne: 4.VIII. od 18⁰⁰, 10.VIII. od 13⁰⁰, 11.VIII. do 17⁰⁰, 18.VIII. od 11⁰⁰, 19.VIII., 20.VIII., 31.VIII.

Czas sadzenia: 1.VIII, 16.VIII - 28.VIII.

Na podst. „Kalendarza Dni siewu” M. Thun opr. K. Kościółek

Co z tym azbestem?

Kwestie związane z usuwaniem azbestu na terenie Gminy Raniżów były już kilkakrotnie omawiane z mojej inicjatywy w tej kadencji Rady Gminy na posiedzeniach m.in. na Komisji Rozwoju Gospodarczego i Ochrony Środowiska. Postulowano by utworzyć specjalny fundusz w gminie, który wychodziłby naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców i wspomagał ich finansowo w usuwaniu azbestu. Niestety, wnioski te nie znalazły do tej pory uznania, a sprawa wydaje się dość poważna.

Przykładem Gminy, która wspiera swoich mieszkańców w tej kwestii jest np. Nowa Dęba. Jak podało Ministerstwo Gospodarki w 2009 roku 4 mln złotych otrzymała w ramach dotacji jednostki samorządu terytorialnego na działania związane z usuwaniem azbestu. Projektowany nowy „Program Oczyszczania Kraju z Azbestu na lata 2009-2032” przewiduje m.in. wprowadzenie ułatwień dla właścicieli nieruchomości zawierających wyroby azbestowe, przede wszystkim umożliwienie usuwania wyrobów azbestowych bez konieczności korzystania z usług specjalistycznych firm. Program zakłada również m.in., że działania dotyczące usuwania wyrobów azbestowych będą umieszczane wśród priorytetów funduszy ochrony środowiska i gospodarki wodnej.

Ministerstwo podkreśla, że z zagwarantowanej w 2009 roku kwoty w wysokości 4 mln na dotacje dla jednostek samorządu terytorialnego służące inwentaryzacji wyrobów azbestowych, przygotowaniu gminnych, powiatowych oraz wojewódzkich planów usuwania wyrobów zawierających azbest oraz opracowaniu dokumentacji technicznej przeznaczono kwotę 1,6 mln zł. Pozostałe środki przeznaczono na działania informacyjne, monitoring realizacji programu oraz działania w zakresie ochrony zdrowia.

Obecnie finansowanie działań dotyczących likwidacji azbestu możliwe jest w ramach krajowych funduszy ochrony środowiska, a beneficjentami mogą być jednostki samorządu terytorialnego.

Mieszkańcy szukający pomocy finansowej na taką inwestycję mogą skorzystać dwóch opcji. Należy zwrócić się do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, gdzie można otrzymać dotację do 50% zadania lub zwrócić się do Banku Ochrony Środowiska, który udziela na ten cel kredytu na bardzo preferencyjnych warunkach. W tym przypadku trzeba jednak spełniać wymogi banku.

Widząc duże zainteresowanie społeczne, trzeba dążyć do stworzenia specjalnego funduszu w budżecie gminy, z którego będą mogli korzystać zainteresowani mieszkańcy Gminy Raniżów.

Daniel Fila - Przewodniczący Rady Gminy Raniżów

Organizacje pozarządowe szansą dla rozwoju naszego regionu...

20 czerwca bieżącego roku Stowarzyszenie „Nasza Inicjatywa”, Fundacja „Pokonać Zwątpienie” oraz Stowarzyszenie „Nil” (organizacje pozarządowe działające na terenie powiatu kolbuszowskiego) wzięły aktywny udział w konferencji pt. „Działalność Gospodarcza Szansa Czy Zagrożenie dla Trzeciego Sektora” otwierająca projekt „2 + 2 = 5. Razem możemy więcej w ekonomii społecznej”.



Uczestnicy i organizatorzy konferencji.

Konferencja odbywała się w Auli Państwowej Szkoły Muzycznej w Stalowej Woli a motywem przewodnim była działalność organizacji pozarządowych oraz szans i zagrożeń, jakie mogą napotkać na drodze do rozwoju. Spotkanie zorganizowane zostało przez Rzeszowską Agencję Rozwoju Regionalnego w partnerstwie z Fundacją Akademia Obywatelska przy współpracy ze Starostą Stalowowolskim.

Całość programu konferencji poparto wystąpieniami osób reprezentujących Polskie organizacje – stowarzyszenie czy też fundacje, ale nie zabrakło również specjalistów do spraw spółdzielni społecznych.

Na spotkaniu poruszono bardzo wiele ciekawych tematów. Przedstawiciele poszczególnych organizacji prezentowali niespełna 60-cio osobowej grupie uczestników jak należy działać, aby osiągnąć sukces, który po przez działalność i zaangażowanie stowarzyszeń w życie publiczne przyczyni się do rozwoju naszego regionu.

Uczestnicy dowiedzieli się min., z jakich funduszy można korzystać i jakie akcje podejmować, aby ta działalność była efektywna i przynosiła wymierne korzyści.

Prelegentami na konferencji byli: Łukasz Waszak – Prezes Centrum Promocji i Rozwoju Inicjatyw Obywatelskich „OPUS” w Łodzi, Jarosław Kuba - Dyrektor Generalny Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Gminy Bałtów „Bałt”, Renata Bukowska - Prezes Stowarzyszenia Ekologiczno – Kulturalnego „Na Bursztynowym Szlaku”, Marcin Juszczyk – Prezes Ogólnopolskiego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Socjalnych, Aneta Englot – Wiceprezes Spółdzielni Socjalnej KONAR z Tarnobrzega.

Karol Ozga

Puchar w piłce ręcznej

48 dziewcząt w wieku od 10 do 13 lat, wzięło udział w zorganizowanym przez Uczniowski Klub Sportowy „Doblowia” turnieju o puchar Prezesa Stowarzyszenia Wsi Wola Raniżowska.

Rozgrywki cieszyły się dużym zainteresowaniem, a w ostatnim dniu rozgrywek całe klasy zgromadziły się na widowni kibicując swoim drużynom. Zespoły, które zakończyły rywalizację na miejscach 1-3 otrzymały puchary i medale, a wszystkie drużyny pamiątkowe dyplomy i drobne upominki rzeczowe.



Turniej wygrała drużyna dziewcząt z klasy VIIb w składzie: Agnieszka Kochanowicz, Andżelika Walc, Aneta Bajek, Anna Kasica, Justyna Ozga, Lucyna Kochanowicz.



Na miejscu drugim uplasowały się dziewczęta z klasy VIa: Anna Chorzępa, Diana Ślusarczyk, Katarzyna Stec, Mariola Puzio, Patrycja Stec, Sylwia Sidor.

Przez cały czas trwania turnieju odbywał się ranking najlepszych strzelców. Największy wynik osiągnęła Lucyna Kochanowicz (24 bramki) przed Agnieszką Chrzastek (13 bramek). Najodważniejszą bramkarką okazała się Kamila Krawiec.

W tym turnieju nie liczyły się jednak wyniki, które zeszły na drugi plan, a dobra zabawa, którą zafundował Klub. Wygranymi były wszystkie dziewczęta, które przez dwa miesiące rywalizowały ze swoimi koleżankami z innych klas.

Stanisława Sasiela

„Raniżovia” po sezonie

Drużyna seniorów Klubu Sportowego „Raniżovia” zakończyła sezon piłkarski 2008/2009, plasując się w tabeli na wysokim – 4 miejscu. Dzięki ogromnej pracy trenera Jana Rocheckiego oraz dużemu poświęceniu i zaangażowaniu zawodników, którzy niejednokrotnie urywali się z pracy lub szkoły, by móc brać udział w treningach i meczach, drużyna osiągnęła taki wynik. Dodatkowym wyróżnieniem dla „Raniżovii” było zdobycie przez jej zawodnika Jacka Tyburczego tytułu „króla strzelców” V ligi dębickiej.



Prezes Mięczyśław Burek wręcza puchar dla Jacka Tyburczego.

Było zatem wiele powodów, by zakończenie sezonu piłkarskiego uczcić niewielkim przyjęciem dla zawodników oraz sponsorów i działaczy. Odbędzie się ono 20 czerwca br., oczywiście na stadionie, przy grillu. Trener Jan Rochecki dokonał podsumowania minionego sezonu. Złożył podziękowania na ręce gospodarza stadionu p. Jana Samojednego, który wiele czasu poświęca, by płyta stadionu wyglądała zielono, a sam stadion przez to stał się wizytówką Raniżowa dla gości i innych drużyn



Pan Stanisław Wilk dziękuje trenerowi Janowi Rocheckiemu.

uczestniczących w rozgrywkach. Podziękował również Zarządowi Klubu, działaczom i sponsorom za pomoc i stworzenie odpowiedniej atmosfery wokół Klubu.

„Stawiamy na młodzież!” – takie hasło przyświecało od 10-ciu lat poprzednim działaczom, poczynawszy od byłego śp. prezesa Staszka Kasicy. On to forsował założenie drużyn młodzieżowych i pracę od podstaw, by wychować sobie swoich własnych i dobrych piłkarzy. Te działania, jak również wkład włożony przez poprzednich i obecnych trenerów drużyn młodzieżowych przyniosły efekty. „Raniżovia” może pochwalić się dobrą kadrą młodzieżowców, którzy walczą obecnie o awans do wyższej klasy rozgrywkowej. W drużynie seniorów grają juniorzy wychowani i wyszkoleni w poprzednich latach. Zawodnicy z zewnątrz, którzy wzmacniali drużynę „Raniżovii”, wnieśli nową jakość, bardzo dobrą. Młodzi zawodnicy mogli uczyć się od nich dobrego, piłkarskiego rzemiosła. Przykładem takiego zawodnika, który wyrósł z juniorów i rokuje nadzieje na przyszłość jest m.in. Mariusz Matejko. Zebrał on wiele pochlebnych opinii od trenera podczas podsumowania sezonu. Nadmienić należy, że pośród klubów, które uczestniczyły w tej grupie rozgrywkowej, 8 w ogóle nie posiada własnych wychowanków. Raniżów zatem wybitnie wyróżnia się na tym tle.

„Stawiamy na młodzież i dzieci!” – obecne hasło w takim brzmieniu przyświeca Zarządowi, na czele którego stoi prezes Mięczyśław Burek. Bowiem od kilku tygodni rozpoczęła się jeszcze praca z najmłodszymi – dziećmi poczynawszy od pierwszej klasy szkoły podstawowej. Ziarno zasiane obecnie, systematycznie pielęgnowane, przyniesie plon za około lat dziesięć. Trzeba tylko cierpliwości i niestety... środków finansowych.

Plany na najbliższy sezon? Trener Rochecki apelował do działaczy, by tę drużynę zachować w takim kształcie, w jakim jest obecnie. Bowiem od nowego sezonu „Raniżovia” będzie grać w najmocniejszej grupie V ligi na Podkarpaciu. Z IV spadły do niej „Zryw” Dzikowiec i „Lechia” Sę-



Nagroda dla Adriana Żabińskiego.

dziszów. Dlatego też należy poważnie pomyśleć również o wzmocnieniach. Jako trener zapowiedział podniesienie poprzeczki zarówno dla siebie, jak i całej drużyny.

W imieniu Zarządu Klubu Sportowego prezes Mięczyśław Burek wręczył okazały puchar za zdobycie tytułu „króla strzelców” Jackowi Tyburczemu. Ponadto wręczono nagrody rzeczowe dla wyróżniających się zawodników. Otrzymali je: Adrian Żabiński, Mariusz Matejko, Andrzej Warzocha, Jakub Jaskot. Ponadto pan Stanisław Wilk od siebie, już jako kibica również wręczył upominki dla trenera Rocheckiego oraz trenera juniorów Adama Miłkosi.

Po tym nastąpiła degustacja wszystkich przysmaków grillowych, jakie przygotowali organizatorzy. Niezawodni w tym przypadku kucharze zadbałi, by mięso równomiernie zarumieniło się na ogniu, a zawodnicy i zaproszeni goście wynieśli jak najlepsze wspomnienia z imprezy.

Stanisław Samojedny



Edward Warzocha i Mięczyśław Bemberek przy grillu.



„Więści Raniżowskie” - pismo społeczno-kulturalne. Miesięcznik. Wydawca: Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji w Raniżowie, tel. (017) 22 85 703, e-mail: goksir@ranizow.pl Redaguje Zespół. Teksty podpisane odzwierciedlają poglądy autorów. Przedruk dozwolony za zgodą Redakcji lub autora. Adres internetowy: www.ranizow.pl Oddano do druku 26.06.2009 r. Nakład: 330 szt.

PIKNIKONALIA GMINNE 2009

Impreza zorganizowana została przez Stowarzyszenie Nasza Inicjatywa. Rozpoczęła się 14 czerwca br. już o godzinie 11:00 i właśnie wtedy przeprowadzono zawody sztafetowe po lesie na odcinku 1 km. W zawodach wzięły udział dwie drużyny. Puchar w imieniu zwycięzców odebrał Kamil Adamczyk.



Następnie na rynku w Raniżowie prezentowały się auta z Rzeszowskiego i Stalowowolskiego Klubu Tuningowego, w tym samym czasie na rynku były rozdawane przez organizatorów gumy orbit, a każde dziecko, które przechodziło, dostawało kolorowe baloniki.



Następnie samochody o godzinie 13:00 przemieściły się na stadion sportowy w Raniżowie, gdzie był już wcześniej dla nich przygotowany park maszyn. Można tam było pooglądać auta z bliska, porozmawiać z właścicielami, a później zobaczyć pokazy zręcznościowe kierowców. O godzinie 15.00 rozpoczął się z kolei Turniej Futbolowy - zmierzyły się w nim 3 drużyny: Drużyna Stowarzyszenia Nasza Inicjatywa, Drużyna Samorządowców z Powiatu Kolbuszowskiego oraz Drużyna Nauczycieli Akademickich Uniwersytetu Rzeszowskiego. Zwycięzcą zmagania sportowych została drużyna Stowarzyszenia Nasza Inicjatywa, drugie miejsce zajęli Samorządowcy, a trzecie Nauczyciele Akademicy UR. Kilka minut po zakończeniu odbyło się oficjalne wręczenie nagród, które były ufundowane przez organizatorów oraz przez Pana Wójta Gminy Raniżów – Jana Niemczyka i Dziekana Zamiejscowego Wydziału Biotechnologii w Weryni – Marka Koziorowskiego, którzy jednocześnie objęli i sprawowali patronat honorowy nad całą imprezą. Niestety Pan Dziekan nie mógł być osobie, aczkolwiek w jego imieniu puchary wręczał Przewodniczący Samorządu Studentów z Weryni – Paweł Gąterski.

Oprócz Turnieju Futbolowego, pokazu aut z Klubów Tuningowych, na uczestników czekały również takie atrakcje jak ścianka paintbolowa – można było postrzelać do ruchomych tarcz, dzięki uprzejmości Ochotniczej Straży w Raniżowie można było pooglądać

także samochód do ratownictwa drogowego. W trakcie całej imprezy była również prowadzona loteria fantowa, którą udało się zorganizować dzięki wsparciu liczego grona sponsorów, którzy zaoferowali bardzo atrakcyjne nagrody loteryjne. Oficjalne losowanie odbyło się o godzinie 18:00 – wokół zgromadziło się liczne grono uczestników, którzy zostali obdarowani prezentami. Losowanie trwało niespełną godzinę, a całkowity zysk z loterii zostanie przeznaczony na wsparcie finansowe dzieci z Gminy Raniżów. Wybór osób, które dostaną wsparcie ze strony Stowarzyszenia Nasza Inicjatywa zostanie dokonany wspólnie z dyrekcją szkół oraz w porozumieniu z Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Raniżowie.



Organizatorzy przewidzieli również, że na stadionie pojawi się liczne grono dzieciaków i dlatego zapewnili dla nich takie atrakcje jak dmuchana zjeżdżalnia trampolina czy byk rodeo.

Kolejnym punktem Piknikonalii Gminnych 2009 była zabawa taneczna, która odbyła się już nie w Raniżowie, ale nadal na terenie Gminy Raniżów, a mianowicie w Woli Raniżowskiej (Stęce) – Pod Żłotym Szczupakiem.

Karol Ozga

Sekretarz Stowarzyszenia Nasza Inicjatywa

Więcej zdjęć z imprezy można znaleźć na stronie internetowej stowarzyszenia: www.naszainicjatywa.pl





Uczestnicy Sesji Rady Gminy w dniu 26 maja 2009 roku. Stoją od lewej: Jan Rzeszutek, Mieczysław Burek, Edward Kasica, Bronisław Stec, Alicja Rzeszutek, Teodor Rodzeń, Edward Warzocha, Kazimierz Mikołajczyk, Stefan Gancarz, Marek Margański, Jan Niemczyk, Zbigniew Chmielowiec, Daniel Fila, Jan Bąk, Bronisław Pruś, Władysław Kobylarz, Henryk Stepień, Stanisław Chudzik, Marian Pomykała, Marek Żyła, Stanisław Sudół. Poniżej: Edward Pruś, Bogdan Mul, Wiesław Duł, Ludwik Korzenny.

Fot. Stanisław Samojedny



Wspólne zdjęcie ZPiT „Lesiaki” oraz ZPiT „Mazurek” wraz z opiekunami przed Miejskim Domem Kultury w Stalowej Woli.

Fot. Stanisław Samojedny